NALEŻNOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Rok XI. Nr. 244 (3134). Wilno, Piątek 7 września 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Krwawe rozruchy strajkowe w U.S.A.

Akces do strajku nowych gałęzi przemysłu tkackiego

NOWY JORK, (Pat). Bilans trzeciego dnia strajku robotników przemysłu tkackiego zamyka się liczbą kilkunastu zabitych i rannych.

W Honepath (Karolina Płd.) starli się strajkujący z grupą robotników zorganizowanych przez przedsiębiorców. Padło 3 zabitych a kilkunastu jest rannych. Policja aresztowała 64 robotników. Od chwili rozpoczęcia strajku w Honepath padło już 10 ludzi.

W Greenville zabito jednego ze strajkujących robotników. W Raleigh (Karolina Północna) doszło do strzelaniny między strajkującymi a strażą fabryczną złożoną również z robotników. Na pomoc straży sprowadzono 3 kompanje milicji stanowej. Jeden ze strajkujących zmarł z odniesionych ran.

W Warren Rhode Island policja rozproszyła strajkujących robotników przy pomocy bomb łzawiących. Robotnicy kilkakrotnie starali się szturmem opanować fabrykę, celem przerwania pracy.

Również z innych miejscowości objętych strajkiem nadchodzą informacje o zaburzeniach kończących się zazwyczaj krwawo, jak również o aresztowaniach dokonanych wśród robotników.

Wedle ostatnich informacyj korespondenta Reutera z N. Jorku, liczba strajkujących robotników w przemyśle tkackim wynosi 340.000.

NOWY JORK, (Pat). Do strajku włókienniczego przystąpiło już 450 tys. robotników. Przywódcy stronnictw przewidują, iż w dniu dzisiejszym liczba strajkujących powiększy się o dalsze 109 tys. robotników.

NOWY JORK, (Pat). Federacja przemysłu odzieżowego wypowiedziała się za przystąpieniem do strajku odzieżowego przemysłu bawełnianego. Postanowienie to zwiększy liczbę strajkujących o 50.000 osób a stopniowo nawet, być może, o 175.000.

Sejmik kłajpedzki nie zebrał się

Niemcy imputują dyrektorjatowi celowe zdekompletowanie quorum

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Zwołane na dziś po południu posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego nie doszło do skutku spowodu celowego wywołania braku quorum. Z pośród 29 posłów zjawiło się na posiedzenie tylko 13. 5-ciu litewskich posłów do sejmiku kłajpedzkiego nie przybyło. Pozostałym posłom uniemożliwiono stawiennictwo w ten sposób, iż polecono im stawić się w urzędzie policyjnym, gdzie oświadczono im, że nadużywają swych mandatów.

Przedstawiciel niemieckiej partji ludowej, która liczy 15 osób, a więc większość absolutną sejmiku, odczytał deklarację podpisaną przez wszystkich posłów tej frakcji. Deklaracja zawiera protest przeciwko świadomie wywołanemu brakowi quorum. Ponieważ uchwały sejmiku są ważne przy obecności conajmniej 20 posłów, posiedzenie sejmiku po pół godzinie przerwano.

W ten sposób, zaznacza niemieckie biuro informacyjne, gubernator osiągnął swój cel i dyrektor obecny pozostaje przy władzy, mimo że większość sejmiku jest mu przeciwna.

Nowy wiceminister WR. i OP.



Prof. Konstanty Chyliński ze Lwowa nowomianowany podsekretarz Stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. na miejsce p. Kazimierza Pierackiego

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Nowa sensacja żyrardowska

Aresztowanie Henryka Potockiego

Wczoraj po południu, po 4-godzinnem przesłuchaniu u sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Demanta aresztowany został Henryk Potocki prezes Zarządu T-wa Zakł. Żyrardowskich.

Aresztowanie zarządzone zostało przez sędziego Demanta na podstawie artykułu 269 K. K., który mówi o działaniu na szkodę instytucji, w której dana osoba pracuje.

Przypisek redakcji. Liczba ofiar p. Boussac'a zwiększa się. Zdaje się że zbyt łagodnie oceniliśmy wczoraj rolę niektórych potomków senatorskich rodzin, zajmujących synekury w przedsiębiorstwie francuskiego spekulanta. Aresztowanie p. Henryka Potockiego na podstawie tegoż artykułu kodeksu karnego, który został zastosowany do 2-ch francuskich dyrektorów Żyrardowa, stawia jego przewinienia na jednej płaszczyźnie z operacjami wykonawców p. Boussac'a.

P. Henryk Potocki był prezesem zarządu Zakładów Żyrardowskich oczywiście nie spowodu swoich kwalifikacyj fachowych, o co go napewno nikt nie posądza, lecz spowodu właściwej pewnym sferom skłonności do ocierania się o wielki kapitał, który umie spożytkować pięknie brzmiące nazwiska a słabe głowy i charaktery.

Zarząd przedsiębiorstwa jest tym jego organem, który powinien niem kierować.

Gdyby nawet p. Potocki, będąc prezesem zarządu, nie wiedział co się w Żyrardowie dzieje („sztromanom" i to się zdarza) to to go w najmniejszej mierze nie zwalnia z odpowiedzialności za działalność spółki, której organowi wykonawczemu zgodził się przewodniczyć. Powinien bowiem wiedzieć za co mu płacą i honorują. Ale zastosowanie aresztu prewencyjnego z art. 269 każe przewidywać gorsze rzeczy, niż nieświadomość.

Nie przesądzamy, oczywiście wyników procesu, który niewątpliwie odsłoni całość działalności tej korsarskiej placówki. Już dziś jednak należy życzyć, aby ten proces zlikwidował instytucję zawodowych sztromanów których z ich fikcyjnemi funkcjami nie łączy nic prócz respektu i adoracji każdej większej kupy złota.

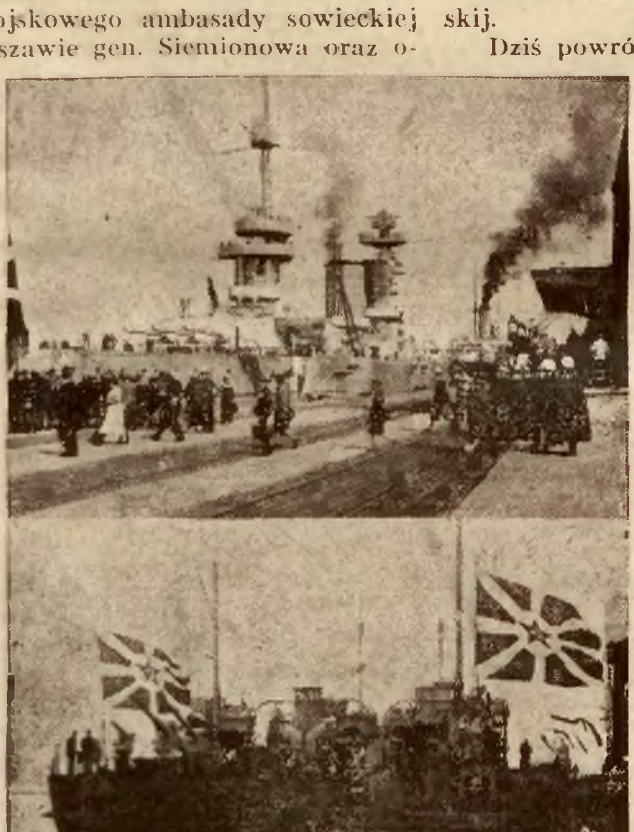
Wizyta floty sowieckiej w Polsce

GDYNIA, (Pat). Dziś o godz. 7.28 pociągiem pośpiesznym z Warszawy do Gdyni przybył ambasador ZSRR w Warszawie Dawtjan z d-cą floty sowieckiej admirałem Gallerem w otoczeniu attache wojskowego ambasady sowieckiej w Warszawie gen. Siemionowa oraz oficerów floty sowieckiej.

Ambasador ZSRR Dawtjan w asyście adm. Gallera i wyższych oficerów sowieckich dokonał przeglądu okrętów sowieckich Marat, Kalinin i Wołodarskij.

Dziś powróciła do Gdyni wycieczka floty sowieckiej, która wyjechała do Poznania w dniu 4 b. m.

Oficerowie polskiej floty wojennej w dniu dzisiejszym zwiedzili okręty floty sowieckiej, na których byli podejmowani lampką wina.





Na zdjęciu pierwszem (u góry) okręt linjowy „Marat", (u dołu) oba kontrtorpedowce sowieckie: „Marat" i „Kalinin" w porcie Gdyni. Na zdjęciu drugiem (u góry) kontradmirał Unrug składa wizytę admirałowi Gallerowi na pokładzie okrętu „Marat", na zdjęciu dolnem powitanie admirała Gallera i oficerów marynarki sowieckiej przez władze marynarki polskiej na dworcu w Warszawie.

Dziś rozpoczyna się sesja Rady L. N.

Przewodniczy Benesz

GENEWA, (Pat). 81-sza sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w piątek rano pod przewodnictwem czeskosłowackiego ministra spraw zagranicznych Benesza.

Min. Beck przybył do Genewy

GENEWA, (Pat). Minister Beck w towarzystwie szefa gabinetu Dębickiego przybył dziś w godzinach popołudniowych do Genewy.

Szwecja poprze Sowiety

STOKHOLM, (Pat). Szwedzka agencja urzędowa donosi: Ministerstwo spr. zagranicznych potwierdza, że Szwecja głosować będzie za przyjęciem Związku Sowieckiego do Ligi Narodów w razie zgłoszenia przez Sowiety wniosku o przyjęcie.

Persja rezygnuje na rzecz Turcji

GENEWA, (Pat). Rząd perski, który zgłosił kandydaturę na miejsce azjatyckie w Radzie Ligi Narodów, przesłał sekretarjatowi generalnemu pismo w którem oświadcza, że Persja wycofuje swą kandydaturę na rzecz Turcji.

„Z punktu widzenia moralności"

Chiny będą zabiegać o ponowny wybór do Rady L. N.

GENEWA, (Pat). Przybyły dziś do Genewy kierownik delegacji chińskiej do Ligi Narodów Kuotaichi w deklaracji dla prasy potwierdził oficjalnie, że Chiny będą zabiegać o ponowny wybór do Rady Ligi.

Następujące względy przemawiają za tem: Zgromadzenie zawsze przestrzegało zasadę, że Azja powinna mieć odpowiednią reprezentację w Radzie. Chiny są największem państwem wschodnio-azjatyckiem i są dziś głównym obrońcą na Dalekim Wschodzie paktu Ligi oraz idei współpracy wschodu i zachodu. Naprężona sytuacja na wschodzie zwiększa jeszcze konieczność reprezentacji Chin w Radzie. Także program współpracy technicznej Chin z Ligą Narodów wymaga, aby one były reprezentowane w Radzie. Z punktu widzenia moralności, wobec tego, że kwestja Mandżurji, co do której wypowiedziano się na korzyść Chin, dotąd nie jest ostatecznie załatwiona, umniejszenie pozycji Chin w Lidze Narodów wydaje się delegatom Chin nie do pomyślenia.

Enuncjacje ministra Lozorajtisa

przed wyjazdem do Genewy

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Litewska agencja telegraficzna ogłasza wywiad z ministrem spraw zagr. Lozorajtisem przed wyjazdem do Genewy.

Mówiąc O PARAFOWANEJ NIEDAWNO W RYDZE UMOWIE litewsko - łotewsko - estońskiej, min. Lozorajtis podkreślił, że układ ten stanowi doniosłe wydarzenie, gdyż jest dowodem międzynarodowej solidarności, wzajemnego zrozumienia i pokojowego współżycia. W obecnej ciężkiej sytuacji międzynarodowej państwa bałtyckie mogą być dumne z tego, że w stosunkowo krótkim czasie udało im się stworzyć nowy czynnik utrwalenia pokoju w Europie, służący jednocześnie interesom poszczególnych państw bałtyckich.

Tą samą zasadą kieruje się rząd litewski w odniesieniu do LIGI NARODÓW, której istota wyraża się również w utrzymaniu pokoju, solidarności i sprawiedliwości. Dlatego też Litwa była zwolenniczką Ligi Narodów nietylko w tych momentach, gdy Liga osiągnęła szczyt swej władzy, ale i gdy niektóre państwa poczęły się od niej usuwać. Delegacja litewska jedzie do Genewy z zdecydowanym zamiarem utrwalenia solidarności narodów i zwiększenia autorytetu i siły Ligi Narodów. Do takich zdobyczy należy również wstąpienie do Ligi Związku Sowieckiego, z którym łączą Litwę nici mocnej i długoletniej przyjaźni. Delegacja litewska będzie podtrzymywała w Genewie ścisły kontakt z delegacją łotewską i estońską.

W zakończeniu wywiadu min. Lozorajtis poruszył sprawę PAKTU WSCHODNIEGO, o którym jego zdaniem — będzie mowa na obecnej sesji Ligi Narodów. Litewski minister spraw zagranicznych oświadczył przytem, że rząd litewski widzi w tym pakcie utrwalenie zaufania i pokoju w Europie wschodniej na zasadach prawa i sprawiedliwości, dlatego też rząd litewski ustosunkował się pozytywnie do idei tego paktu.

Zgon redaktora odpowiedzialnego i wydawcy „Dnia Kowieńskiego"

Przed kilku dniami zmarł nagle w Kownie redaktor odpowiedzialny i wydawca „Dnia Kowieńskiego" ś. p. Bolesław Butkiewicz. Zmarły był również radcą prawnym Kowieńskiego Spółdzielczego Banku Polskiego. W szerokich kołach społeczeństwa kowieńskiego zmarły cieszył się wielką sympatją i szacunkiem dla swych zalet osobistych i walorów społecznych.

Papen nie wróci do Wiedania

WIEDEŃ, (Pat). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Berlina, że w tamtejszych kołach politycznych sądzą, że von Papen otrzyma przedłużenie swego urlopu o 6 tygodni. Słychać, że von Papen zaniecha misji wiedeńskiej, ponieważ nie jest, jakoby, w stanie podołać swojemu zadaniu i że po urlopie nie wróci na swoje stanowisko w Wiedniu.

Hess prawą ręką Hitlera

LONDYN, (Pat). Korespondent „Daily Telegraph" w Berlinie donosi, że Rudolf Hess ma mieć powierzone funkcje wicekanclerza i wiceprezydenta oraz czołowego przywódcy partji narodowo - socjalistycznej.

Kto wygrał?

WARSZAWA (Pat). W 3 dniu ciągnienia 30 polskiej państwowej loterji klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

Zł. 20.000: 57.819.

Zł. 15.000: 21.202, 94.739.

Zł. 10.000: 21.183, 75.064.

Zł. 5.000: 36.668, 40.435, 54.415, 63.866, 66.985, 73.825, 85.719, 108.899, 155.949, 163.138, 164.750.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 208.25—209.25—207.25; Londyn 26.11 — 26.24 — 25.98; N. York kabel 5.22 — 5.25 — 5.19; Paryż 34.87 — 34.96 — 34.78; Szwajc. 172.60 — 173.03 — 172.17.

Dolar 5.18 i pół. Dolar złoty 8.91 i 1/4. Rubel 4.58 za piątki, 4.60 za dziesiątki. Czerwoniec 1.13.

Konferencja min. oświaty z posłem Wełykanowiczem

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy).

Minister Oświaty p. Jędrzejewicz konferował wczoraj przez czas dłuższy z posłem Wełykanowiczem członkiem parlamentarnego Klubu Ukraińskiego. W kołach politycznych konferencja ta wywołała duże zainteresowanie.

Na Wiśle 4.21 m. ponad stan normalny

KRAKÓW. (Pat). Skawinka zalała wielkie przestrzenie łąk i pól i przerwała na przestrzeni przeszło 100 m. gościniec między Skawiną a Radziszewem.

KIELCE. (Pat). Stan wody na Wiśle pod Sandomierzem wynosi 321 cm ponad normalny Dziś woda zaczęła powoli opadać. Dzięki energicznej akcji nie dopuszczono do przelania się wody ponad wały. Stan Wisły pod Nowym Korczynem w nocy nieznacznie się podniósł. Pod Szczucinem Wisła przybrała 4,21 m. ponad stan normalny. W rejonie Koszyc poziom wody na Wiśle wynosi 250 cm. ponad normę. We wsiach Skawkach i Piotrowice ludność częściowo ewakuowano.

GARWOLIN. Pat). W pow. garwolińskim woda na Wiśle przybiera o 5 cm na godzinę. Przerwane lub uszkodzone wały przez poprzednią powódź są naprawione. Narazie nie grozi niebezpieczeństwo zalewu.

Kronika telegraficzna

— **GRUPA 11 OFICERÓW CZERWONEJ ARMJI** pod kierownictwem komisarza sprawiedliwości Krylenki w dn. 30 sierpnia osiągnęła wysokość 7000 metrów, dochodząc do szczytu Lenina w łańcuchu gór Ałtajskich.

Jest to światowy rekord osiągnięcia takiej wysokości przy silnej wichurze i temperaturze dochodzącej do 35° niżej zera.

— **W BUDAPESZIE OTWARTO 38 KONFERENCJĘ T - WA PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO.** Na czele polskiej delegacji składającej się z 18 osób, stoją Bertoni i prof. Makowski.

— **EKSPLODOWAŁ NA LOTNISKU SOWIECKI BALON STRATOSFERYCZNY** URSS. Balon spłonął, ofiar w ludziach nie było. Oznacza to przerwę w badaniach stratosferycznych, ponieważ nowy balon stratosferyczny jest dopiero w budowie.

— **PRZYBYŁA DO TALLINA EKIPA POLSKA**, która brała ostatnio udział w międzynarodowych zawodach końskich w Rydze. Dnia 8 i 9 bm. jeźdźcy polscy wezmą udział w międzynarodowych konkursach hippicznych rozgrywanych w Tallinie.

— **POŁICJA TAJNA PRZEPROWADZA REWIZJE** w jednej z dzielnic Berlina. Dotychczas aresztowano już 50 osób, podejrzanych o działalność komunistyczną. Według krążących pogłosek policja jakoby natrafiła na główny sztab wywrotowej akcji komunistycznej.

— **W GLASGOW ZDERZYŁY SIĘ DWA POCIĄGI PASAŻERSKIE.** Lokomotywy i trzy pierwsze wagony obu pociągów uległy zniszczeniu. Maszynista i palacz jednego pociągu zostali zabici. Rannych przeszło 40 osób przewieziono do szpitala.

— **NA POLACH WSI STRÓŻE,** pow. tarnowskiego, wylądował wczoraj z powodu złych warunków atmosferycznych ppor. Jerzy Antonowicz lecący z Dęblina do Krakowa. Samolot wojskowy uległ znacznemu uszkodzeniu a lotnik lekkiej kontuzji.

Turniej lotniczy w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Wedle danych nieoficjalnych wczoraj lotnik Płonczyński na samolocie RWD-9 **w próbie szybkości minimalnej** uzyskał 73 punkty. Lotnik Macpherson poprawił swój wynik w szybkości minimalnej, uzyskując 40 punktów. Pozostali lotnicy włoscy w próbie tej uzysk. 0 punktów. Lotnik Morzik poprawił swój wynik w próbie lądowania uzyskując 129 pkt. W próbie startu Włoch Vincenzi uzyskał 72 punkty, Włoch Francois 89 pkt.

Wedle nieoficjalnych danych **wyniki zużycia paliwa** przedstawiają się jak następuje:

Niemcy — Francke 95 pkt., Junck 90, Hirth 32, Bayer 55, Seidemann 55, Hubrich 52, Pasewald 45, Eberhardt 46, Stein 48, Krueger 58, Morzik 53.

Czechosłowacy — Żacek 54, Ambruz 54, Anderle 56.

Polacy — Dudziński 72, Gedgowd 71, Grzeszczyk 78, Balcer 75, Włodarkiewicz 58, Bajan 79, Buczyński 76, Florjanowicz 57, Karpiński 62, Płonczyński 61,, Skrzypiński 57, oraz Anglik startujący w barwach polskich Macpherson 40 punktów.

Włosi — Vincenzi próby nie wykonał, Francois 63, Colombo 60, de Angeli 67, Tessore 64, Sanzin 72.

WARSZAWA, (Pat). Oficjalna punktacja za próby techniczne przedstawia się jak następuje:

10) Hirth ma 915 pkt. a nie 911. 13, Balcer ma 899 pkt. a nie 898. Na 14-em miejscu jest Francke a nie Junck i Francke ma 899 a nie 895 pkt. Na 15-tem miejscu jest Junck a nie Francke. 22) Oesterkamp ma 854 pkt. a nie 850. 26) Eberhardt ma 812 pkt. a nie 802. 27-me miejsce zajmuje Włoch Francois, który ma 801 pkt. a nie Macpherson, którego należy umieścić na 28-em miejscu. A więc od 27-go miejsca począwszy taka jest kolejność:

27) Francois 801 pkt. na PS-1
28) Macpherson 800 p. na Puss Moth
29) Colombo 722 pkt. na BA-42
30) Tessore 697 pkt. na BA-39
31) de Angeli 671 pkt. na BA-42
32) Sanzin 559 pkt. na BA-39.

Włoch Vincezi wycofał się.

Przyp. re. Wyniki punktacji podane przez nas na str. 5-ej należy uzupełnić danemi z niniejszej depeszy).

Chmury na Dalekim Wschodzie

nie rozpraszają się

MOSKWA, (Pat). Sytuacja na Dalekim wschodzie nie uległa odprężeniu, mimo optymistycznego oświadczenia japońskiego ministra spraw zagranicznych w sprawie ewentualnego wznowienia rokowań o sprzedaż kolei wschodnio chińskiej.

Dzienniki mandżurskie i japońskie w Charbinie ostro przeciwstawiają się wznowieniu rokowań i podają w wątpliwość szczerość intencyj ZSRR.

Dzienniki podkreślają, iż w obecnych warunkach niema nadziei na wznowienie rokowań.

Rozruchy w Barcelonie

BARCELONA. (Pat). Organizacja katalońskich właścicieli ziemskich zwołała zebranie, na którem omawiać miano środki walki z propagandą komunistyczną pośród robotników i dzierżawców rolnych, rozwijającą się coraz bardziej.

Tymczasem do gmachu organizacyj rolniczych, gdzie miało się odbyć zebranie wpadła grupa 20 syndykalistów uzbrojonych w rewolwery, którzy przy pomocy benzyny podpalili budynek, uniemożliwiając zebranie.

Krwawe rozruchy w Tunisie

TUNIS. (Pat). W miejscowości Moknin doszło do poważnych zaburzeń tubylców, w wyniku których padło kilku zabitych i rannych. Zaburzenia te powstały wskutek ogłoszenia rozporządzenia generalnego prezydenta, który w porozumieniu z bejem Tunisu postanowił wysiedlić przewódców ostatnich rozruchów, wysyłając ich do południowego Tunisu. Ludność tubylcza stanęła w obronie swoich przewódców. Wynikły bójki w czasie których zabito jednego żandarma — krajowca i trzech krajowców, a rannych jest kilkunastu.

Targi lewantyńskie

BARI. (Pat). Przybył tu premjer Mussolini na jachcie „Aurora" eskortowanym przez kilka statków wojennych, celem otwarcia 5-tych targów lewantyńskich. Mussolini dokonał otwarcia targów wobec członków rządu i korpusu dyplomatycznego. W targach bierze udział 5.000 wystawców, reprezentujących 36 państw.

— **ZDERZYŁY SIĘ NAD NEAPOLEM DWA SAMOLOTY** turystyczne. Jeden z pilotów uratował się, skacząc ze spadochronem, a aparat jego spadł na wieżę kościelną. Drugi pilot nie zdołał wyskoczyć i runął wraz z aparatem na dach pałacu. Lotnik wskutek odniesionych ran zmarł wkrótce po wypadku.

Na trasie challenge'owej

CASABLANCA. (Pat). Wczoraj po południu wylądowały tu dwa samoloty polskie typu „Lublin R 13" z członkami Aeroklubu Rzeczypospolitej. Przyjazd ten jest w związku z przelotem przez Casablancę członków międzynarodowego turnieju lotniczego.

Trudno wszystkim dogodzić

Artykuł p. Jarocińskiego zamieszczamy jako przyczynek do toczącej się na łamach naszego pisma dyskusji w kwestji chłopskiej. (Red.)

W związku z artykułami mojemi w kwestji chłopskiej, zamieszczonemi w Nr. Nr. 230 i 231 „Kurjera Wileńskiego“, ukazała się w temże piśmie odpowiedź p. t. „Prawda o chłopie“, oraz notatka w „Kurjerze Warszawskim“ z dnia 28 sierpnia b. r.

Naogół do polemik czuję nieprzezwyciężoną niechęć. Rzadko kiedy prowadzą one do konkretnego celu. W tym wypadku jednak, poziom kulturalny artykułu w „Kurjerze Wileńskim“ jest tak wysoki i miły, tak pozbawiony charakterystycznych dla naszych stosunków cech polemiki osobistej, że odpowiadając nie ryzykuję usłyszeć w dalszej wymianie myśli czegoś bardziej ostrego, niż określenie „filozofujący inteligent“. Pragnąłbym się zresztą z autorem „Prawdy o chłopie“ porozumieć. Sądzę bowiem, że przyzna mi rację, iż fakty przez Niego przytoczone, dotyczące udziałów chłopa w ruchach niepodległościowych, niewątpliwie cenne, mało bezcenne, noszą jednak charakter raczej wyjątkowy. Miały one bowiem miejsce: 1-o w okręgach uprzemysłowionych co nie wymaga omówienia; 2-o dotyczyły młodzieży częściowo chociaż uświadomionej, a nie ogółu elementu włościańskiego; 3-o nie obejmowały wielu okręgów, a przedewszystkiem przynależnych dziś do Państwa Polskiego mniejszości narodowych.

Inaczej wyglądałaby akcja niepodległościowa, gdyby w ruchu tym brał udział chłop, jako element masowy. Wiem, że dzisiejsza młodzież wiejska, która przechodzi np. przez Strzelca jest inna. Z radością o stosunkach strzeleckich na Wileńszczyźnie sam kiedyś w tymże „Kurjerze Wileńskim“ pisałem. Ale powtarzam, akcja ta jest długofalowa i nie obejmuje wystarczająco pokolenia dorosłych. Mnie zaś chodzi przedewszystkiem o doraźne i powszechne propagandowo państwowe wyzyskanie momentu, jedynego i bodaj niepowtarzalnego, jakim jest oddłużenie.

Że nieufność i materjalizm chłopa jest uzasadniony, mówiłem, pisząc, że „nie można chłopa o ten stan rzeczy winić“. Zgadzam się również, że egoizm i brak świadomej bezinteresownej ofiarności nie jest wcale wyłączną cechą włościaństwa. Przeciwnie, egoizm ten u klas innych, bardziej uświadomionych, jest stokroć bardziej godny potępienia, a że on istnieje i to dość powszechnie (może poza inteligencją pracującą), o tem obaj z autorem „Prawdy“ wiemy napewno doskonale. Ale przy zestawieniu np. przeciętnego chłopa z przeciętnym robotnikiem, porównanie wypadnie na niekorzyść pierwszego. Powodem jest właśnie brak uświadomienia, który usilnie starałem się uwypuklić, a w drugiej części mego artykułu środki zaradcze propagować.

To też wydaje mi się, że ta właśnie druga część, zatytułowana przez redakcję „Kurjera“ „Chłopa trzeba pozyskać“ jest istotniejsza przez swą aktualność i warta raczej gruntowniejszej dyskusji. Chyba — chyba, że brak intensywnej i jednolitej propagandy wyjaśniającej jest faktem bezspornym.

Punkt widzenia, że zamierzona akcja oddłużeniowa zamało da chłopu, gdyż np. obejmuje zbyt rozciągle wielką własność ziemską — który to pogląd mimo mego tytułu posiadania podzielam — nie powinien powodować niechęci prowadzenia dziś zgodnej propagandy propaństwowej, wyzyskującej te, choćby połowiczne, zdobycze.

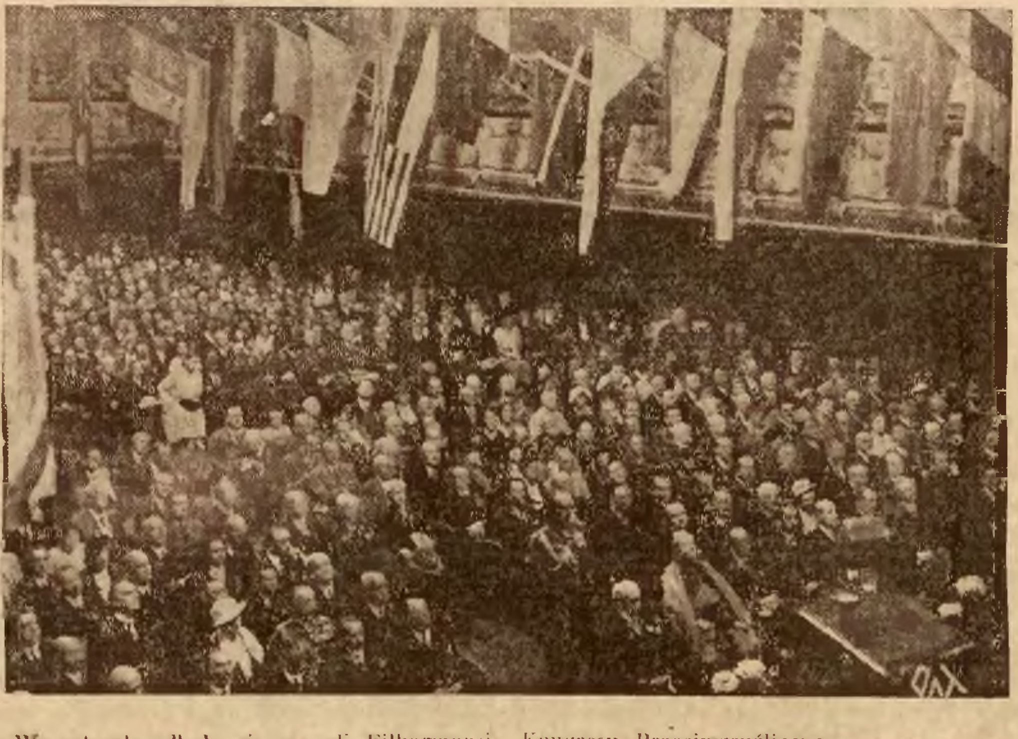
Na walkę bowiem o skalę przebudowy ustroju rolnego nie miejsce w tej chwili, a specjalnie w terenie kresowym. Można to będzie propagować potem, gdy ten pierwszy — obecnie zamierzany — etap zostanie należycie wykorzystany.

Nie wiem czy te kilka słów wytłumaczenia wystarczą. Być może nie zadowolą one ani autora „Prawdy o chłopie“, ani „Kurjera Warszawskiego“, który swej notatce, na temat mego artykułu nadał sugestywny tytuł „Wyprawa po chłopów“. Nie mogę jednak, ani dla ukłonu w jedną stronę, zmienić poglądu o dzisiejszej przewadze elementu biernego serwilistycznego i nieuświadomionego wśród włościaństwa, ani, dla uśmiechu w inną, cofnąć sądu, że gospodarczą akcję oddłużeniową należy jaknajsprężyściej przeprowadzić i propaństwowo, politycznie na drodze propagandy wyzyskać.

Być może i jedna i druga strona pozostaną przy swojem zdaniu — prawdopodobnie nawet tak będzie. Mnie natomiast pozostanie ta pociecha, że w niepopularnym moim poglądzie, musiałem jednak nie być daleki od prawdy, która zawsze jednak leży pośrodku.

Lech Jarociński.

Otwarcie międzynarodowego Kongresu Przeciwgruźliczego



We wtorek odbyło się w sali Filharmonji Warszawskiej w obecności Pana Prezydenta Rzplitej otwarcie IX Zjazdu Międzynarodowego Kongresu Przeciwgruźliczego.

Na zdjęciu — ogólny widok sali Filharmonji podczas otwarcia Kongresu.

Nafta od poniedziałku tańsza o 20 proc.

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie porozumienia między ministerstwem przemysłu i handlu a większemi rafinerjami naftowemi zostanie z dniem 10 b. m. obniżona w całem państwie cena składowa nafty o 20%.

Cena zatem detaliczna nafty winna ulec obniżce conajmniej o 20%, a w większych miejscowościach i więcej.

Aby umożliwić tak znaczną obniżkę nafty, ministerstwo komunikacji obniżyło taryfę o 20% dla przewozów rafineryjnych.

Przyjęcie u p. premjera

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj wieczorem p. Prezes Rady Ministrów dr. Leon Kozłowski wydał w pałacu Prezydjum Rady Ministrów przyjęcie na cześć uczestników IX Zjazdu Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego. Na przyjęciu byli obecni członkowie Rządu i korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele wojska oraz liczni reprezentanci świata naukowo - lekarskiego.

Oszustwa w organie Stron. Narodowego

Od dłuższego już czasu szerzyły się w Lublinie uporczywe pogłoski, iż miejscowy organ Stronnictwa Narodowego — „Głos Lubelski“ nie wypłaca ofiar, które czytelnicy składają w redakcji na cele religijne, charytatywne, kulturalne, społeczne i t. p., lecz sumy zebrane częściowo przelewa wprost na swój fundusz prasowy, w większości zaś wypadków nietylko nie wpłaca instytucjom zebranych ofiar, ale **nawet wogóle nie księguje ich** i nie uwidacznia zupełnie w bilansach.

Na skutek tych pogłosek zarządzona została przez starostę grodzkiego w Lublinie w dniu 3-im sierpnia r. b. kontrola ksiąg i dowodów kasowych sp. wydawniczej „Głos Lubelski“, która dała **wyniki wręcz rewelacyjne.** Ustalone zostało, iż zarząd tej spółki w latach 1928—1934 nie wpłacał w terminie kwot uzyskanych ze zbiórek ofiar publicznych na różne cele filantropijne i instytucje społeczne, oraz ukrywał pewne sumy na bilansach rocznych.

Łączna suma niewpłaconych ofiar do dnia 3-go lipca r. b. wyniosła 14.429 zł. 28 gr.

Między innemi stwierdzono, że zarząd spółki nie wpłacał w terminie zebranych ofiar poszczególnym instytucjom, **tworząc sobie z tych ofiar,** począwszy od r. 1928, **kapitał obrotowy,** sięgający kwoty około 9.000 zł., za r. 1934 po dzień 14-ty sierpnia włącznie saldo niewpłaconych ofiar wynosi 8.260 zł. 09 groszy.

Ponadto zarząd spółki, jakkolwiek uwidocznił w księgach ofiar i w załącznikach do bilansu szereg datków na poszczególne cele instytucyj społecznych, to jednak mimo upływu kilku lat **kwot tych nie wpłacił.**

Celem zabezpieczenia tych sum, starosta grodzki zarządził nałożenie aresztu na majątek spółki wydawniczej „Głos Lubelski“, pozatem z uwagi na ujawnienie nadużyć w akcji zbierania ofiar — protokół kontroli oraz księgi rachunkowe wydawnictwa przekazane zostały do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego w Lublinie.

Urlop w Rumunji

(Od naszego korespondenta)

Bukareszt, we wrześniu 1934 r.

Urlop swój tegoroczny postanowiłem wykorzystać na odbycie podróży wgłąb Rumunji, aby poza Bukaresztem i kilku miastami prowincjonalnemi oraz popularnemi stacjami klimatycznemi z t. zw. „Srebrnem Wybrzeżem“ morza Czarnego poznać tajniki gór siedmiogrodzkich zaklęte w baśni i pamiątki przedhistorycznej Daczji i tragicznych walk jej bohaterskiego króla Decebala z najazdem rzymskich legjonów cesarza Trajana.

Charakteru, bowiem, kraju nie poznaje się w stolicy lub ośrodkach miejskich, gdzie cechy rodzime i istotne środowiska przyćmione są grubą warstwą obcych lub banalnych naleciałości.

Zaopatrzywszy swój pojemny plecak w kilkudniowy zapas żywności i odpowiednią ilość ciepłej odzieży, wyruszyłem z upalnego i pustego w tej porze roku Bukaresztu do Retezatu, którego nazwę nosi jeden z najwyższych w Rumunji kompleksów Karpat, położony w południowo-zachodnim Siedmiogrodzie.

Droga moja wiodła, jak zresztą wszystkie prawie większe drogi, idące z Bukaresztu, przez doniosły ośrodek przemysłu naftowego Ploesti. Gdy przejeżdżałem tędy po raz ostatni przed dwoma miesiącami, rozpoczynano opodal toru kolejowego budowę dużej rafinerji nafty dla znanej w Rumunji firmy eksportowej pod nazwą „Creditul Minier“. Obecnie, po dwóch miesiącach uderzyło mnie, że na tem miejscu, gdzie jeszcze przed kilku tygodniami widziałem tylko fundamenty i prowizoryczne baraki robotników, stanął duży objekt fabryczny, z nowoczesnemi urządzeniami rafineryjnemi, kilka poważnych betonowych gmachów mieszkalnych i t. p. Zjawisko to nie jest dla Rumunji odosobnionem. Ruch budowlany w miastach, zarówno mieszkaniowy, jak fabryczny rozwija się tu bardzo intensywnie, pozorami swemi przecząc w żywe oczy głębokiemu kryzysowi gospodarczemu i zastojowi interesów. Niektórzy tłumaczą to sobie dążeniem do lokowania w budownictwie kapitałów, zagrożonych inflacją i nie znajdujących ujścia w zamarłych przedsiębiorstwach.

Był już późny wieczór, gdy pociąg mój osiągnął najbliższe od Bukaresztu pasmo Karpat, zwane Buczedżi, dzielące stare królestwo rumuńskie od Siedmiogrodu. Sapiąc ciężko i dysząc wdrapał się mój ekspres międzynarodowy na poziom 1100 m. nad poziom morza, przecinając łańcuch górski na odcinku znanych stacyj klimatycznych: Sinaia i Predeal. Tuż nad torem kolejowym wznosi się tam dumnie granitowa ściana góry Caraiman (2348 m.), na szczycie której widnieje potężny krzyż z betonu i żelaza, symbolizujący cześć dla poległych w wojnie żołnierzy rumuńskich. Wieczorami oświetlony bywa ten niebotyczny pomnik elektrycznością. Obecnie błyszczał on tajemniczo, spowity w górskie mgły, gdzieś wysoko na niewidzialnej w nocnym mroku górze, robiąc wrażenie świetlistego znaku z nieba.

Wczesnym rankiem zatrzymał się mój pociąg w podgórskiej miejscowości Haceg, położonej w powiecie Hunedora, noszącym nazwę od imienia panującego tu w XV-tem stuleciu węgierskiego księcia i wodza Hunyiady'ego. Przed oczami roztaczał się piękny widok masywu Retezatu, sięgający na długości 40-tu klm. kilku szczytami swymi poziomu 2.500 m. Do tych to gór udałem się niezwłocznie wraz z towarzyszami mymi początkowo furką, dalej zaś stromą górską ścieżką, wijącą się początkowo wśród lasów bukowych, wyżej świerkowych, aż wreszcie mniejwięcej na poziomie 1.600 m. wychodzącej na tereny bezleśne, pokryte natomiast gęstą kosówką. Przewodnikiem naszym, a raczej tragarzem bagażu był nijaki Sztefuka, czyli poprostu jakbyśmy w Wilnie powiedzieli Sztefuk, stary góral miejscowy, jakoby jeden z lepszych przewodników miejscowych, lecz, jak się w czasie kilkodniowej naszej wycieczki okazało, nietylko nieznający nazw poszczególnych szczytów i dolin, lecz nawet ścieżek, których tu jest nadzwyczaj mało.

W przeciwieństwie do Tatr, tak wypieszczonych i opracowanych przez swych miłośników i Towarzystwo Tatrzańskie, góry Retezatu przedstawiają sobą teren turystyczny, leżący całkowitym prawie odłogiem. Brak tu jest schronisk, wytyczonych ścieżek, map turystycznych i przewodników, a nawet lud-

Kanada święci 400-lecie

W Kanadzie rozpoczęły się uroczystości poświęcone 400-leciu odkrycia kraju przez Europejczyków. Pierwsza uroczystość odbyła się na miejscu, gdzie po raz pierwszy stanęła stopa Europejczyka, w miejscu, gdzie Francuz Jack Cartier zatknął po raz pierwszy w 1534 roku drewniany krzyż na pamiątkę szczęśliwego przybicia do nieznanego dotąd lądu.

TROCHĘ ETYMOLOGJI I HISTORJI.

„Kanada" nie jest wyrażeniem francuskiem. Nie znajdziecie jej w żadnym ze słowników języków ni gwar europejskich. Kanada, to w narzeczu Indjan, zamieszkujących tę ziemię przed najazdem bladych twarzy, poprostu wieś. Od tego rzeczownika pospolitego mowy czerwonoskórych otrzymała ta cała połać ziemi odkryta w pierwszej połowie XVI wieku przez Francuzów swoją nazwę.

Francja zatknąwszy swój sztandar na nowej ziemi rozpoczęła natychmiast kolonizację kraju. Nie obeszło się oczywiście bez tępienia autochtonów, ale kiedyto biały człowiek w pogoni za zyskiem liczył się z swym bliźnim, tembardziej z kolorowym? W r. 1608 gubernator francuski Kanady de Champlain założył i ufortyfikował miasteczka Quebec, które stało się następnie stolicą i twierdzą kraju. Tu powstało też centrum handlu surowcami i gotowemi produktami wywożonemi z Francji, stąd kilkakrotnie wyjeżdżały ekspedycje karne dla uśmierzenia buntu rozpijanych i demoralizowanych tubylców, stąd wreszcie wyjeżdżały wyprawy naukowe dla zbadania kraju.

KOŚĆ NIEZGODY.

Ten świetny kąsek francuski był oczywiście solą w oku Anglji, która sama miała nań wielka chrapę. Jako rynek zbytu, a przedewszystkiem jako źródło surowców przedstawiała Kanada wówczas jeszcze „Nowa Francja", kąsek, o który warto się było pogryźć. Niejednokrotnie w ciągu wojny trzydziestoletniej 1618—1648 próbowała Anglja siłą wyrwać Francji kolonję i przemianować ją na „Nową Anglję". Raz nawet musiała się stolica kraju Quebec poddać blokującej ją flocie angielskiej, w traktacie jednak pokojowym, zawartym między dwoma poważnionemi państwami w Saint Germain en Laye musiała Anglja zrezygnować z Kanady i zwrócić Francji okupowaną stolicę kraju.

STOWARZYSZENIE 100 PRZYJACIÓŁ.

Od tego czasu zainteresowanie Kanadą we Francji wzrosło wielokrotnie. Starano się wzmocnić jeszcze bardziej, kolonizację zamorskiego kraju. Powstaje towarzystwo p. t. „Towarzystwo stu przyjaciół", które otrzymało monopol na nieograniczony przywóz towarów z kolonji do macierzy pod warunkiem przewiezienia do Kanady rocznie 300 kolonistów francuskich. Kolonizacja francuskiej połaci kraju była zastrzeżona tylko dla katolików i „Stowarzyszenie stu przyjaciół" obowiązane było dostarczyć dla duchowych potrzeb każdej kolonji trzech katolickich księży.

POMNIK DWÓCH GENERAŁÓW.

W owym czasie rozpoczęła się cicha walka pomiędzy Anglją a Francją o posiadanie Ameryki. Angielscy koloniści Ameryki i kupcy Albjonu wyspiarskiego z niepokojem poczęli patrzeć na ekspansję Francuzów. Powstaje długoletnia z przerwami wojna, zakończona ostatecznem zwycięstwem Anglji, której gen., 32-letni Wolpe zajmuje we wrześniu 1759 r. stolicę Quebec, pokonawszy w krwawej walce generała francuskiego markiza Montelasse. W walce tej padają też obaj głównodowodzący nieprzyjacielskich armij. Poległym bohaterom, generałowi Wolpe i gen. Montelasse postawiono w kilka lat później w Quebec wspólny pomnik.

CANADA SEMPER FIDELIS.

Niedługo trwał triumf Anglji, która uważała się za jedyną władczynię w Ameryce. W 15 lat po zdobyciu Kanady na Francuzach następuje słynna rewolucja przeciw Anglji, która po wielu heroicznych zmaganiach zwycięża, tworząc nowe suwerenne państwo Stany Zjednoczone A. P. Kanada jedyna nie chce się poddać. Tu też uciekają koloniści angielscy, wierni metropolji, wzmacniając element angielski. Tarcia z Francuzami, roszczącymi sobie wciąż pretensje do odkrytego przez nich kraju trwają nadal. Raz poraz wybuchają walki. W 1837 r. wybucha powstanie. Wszystko bez skutku. Wreszcie 1 lipca 1867 roku została Kanada ogłoszona jako Dominion of Canada, wchodząc do dziś, mimo separatystycznych dążności pewnych kół, w skład światowego Imperjum Brytyjskiego. (m)

Międzynarodowe zawody motocyklowe



W Pordubicach w Czechosłowacji odbyły się w tych dniach międzynarodowe zawody motocyklowe, w których wzięło udział 70 zawodników z 13 krajów. Pierwsze miejsce i nagrodę t. zw. „złotego hełmu" zdobył Holender Van Dijk.

Na zdjęciu — start wyścigu. Z boku — zwycięzca, Holender Van Dijk.

Z więzienia po doktorat

Więzienie karne w Walencji miało nielada sensację. Jeden z więźniów, Eloy Garces, udał się za zezwoleniem dyrektora więzienia San Miguel do uniwersytetu dla obrony swej dyssertacji doktorskiej przed jury. Jury przyznało młodemu człowiekowi tytuł doktora medycyny za świetnie napisaną rozprawę.

Eloy Garies dostał się do więzienia za zabicie w czasie bójki jednego ze znajomych swego ojca. Przechodził on wraz z ojcem ulicą gdy zbliżył się do nich ktoś z przechodniów, zaczepił Garces'a seniora i znieważył go czynnie. Syn ujął się za ojcem i uderzył przechodnia tak nieszczęśliwie kijem w głowę, że tamten wkrótce potem zmarł. Sąd skazał Garcesa syna pomimo okoliczności łagodzących i gorącej obrony adwokata na pięć lat więzienia.

Aby wyzyskać czas zamknięcia za kratami więziennemi, Garces postanowił oddać się studjom nad medycyną. Dyrektor więzienia nietylko pozwolił penitentowi pracować w celi, ale udzielał mu za każdym razem zezwolenia na udanie się do uniwersytetu, gdy wypadał termin egzaminu. Nadszedł wreszcie po czterech latach studjów dzień uroczysty obrony tezy doktorskiej przed jury fakultetu medycznego. Garces zdał z powodzeniem i fakt ten był komentowany głośno w całej Walencji, interesującej się żywo losem przypadkowego zabójcy.

Polscy adwokaci w Ameryce

Liczba adwokatów polskich w Ameryce, biorąc pod uwagę tylko większe miasta, wynosi przeszło 700, z czego na Chicago przypada około 200 adwokatów.

Przeszło połowa adwokatów polskich w Ameryce zrzeszona jest w Stowarzyszeniu Adwokatów Polskich w Ameryce, powstałem przed paru dniami w Chicago.

Stowarzyszenie posiada dotąd 8 oddziałów, mianowicie: w Chicago, Detroit, Cleveland, Buffalo, New York, Pittsburgt, St. Paul i Milwaukee.

Stowarzyszenie odbyło dotychczas dwa doroczne zjazdy: w roku 1933 w czasie Polskiego Tygodnia na Światowej Wystawie w Chicago i w roku 1934 w Cleveland.

Zdaje się... mniejwięcej... podobno...

Zdaje się, mniejwięcej, podobno, może, chyba, blisko tego, powinno być, musi być, zapewne —to słówka, zdawałoby się tak dobre jak każde inne, niewinne i spokojne, nie wołają jeść, nie gryzą i nie drapią. A właśnie, że drapią i gryzą czasami. Bo każde z nich odtwarza pewną w potocznej mowie nieokreśloność, pewien stan niepewności, który jest bardzo męczący. Oczywiście, czasami nie można inaczej się wypowiedzieć, jak używając terminów ogólnikowych i odpowiadają one faktycznemu stanowi rzeczy, są odpowiedniem słówkiem na odpowiedniem miejscu. Ale kiedyż przestaniemy używać powyższych określeń w interesach, objaśnieniach rzeczowych, w urzędach zwłaszcza, gdzieby trzeba wywiesić prócz formuł o paleniu i nie zabieraniu czasu, wielkie napisy „Ścisłość obowiązuje".

Tam gdzie czas jest istotnie drogi gdzie obustronnie chodzi o jak najszybsze i najdokładniejsze omówienie sprawy, bo z tego omówienia wynikają dalsze chodzenia, starania, podania, stemplowe opłaty, poczynania, zabiegi i procedury, tam nieścisłość jest klęską społeczną. A brak ścisłości jest chyba naszą wadą narodową, z której wyleczyć się nie jest przecie trudno. Nie wiem czy dzieciom w szkołach naszych zadają ćwiczenia na ścisłość obserwacji i określeń, zdaje mi się, że tak. Pamiętam opowiadanie o profesorze francuskim, który na wykładzie prawa wywołał awanturę pomiędzy sobą a uczniami, poczem oświadczył im, że mają z tego zdać na piśmie najściślejszą relację, bez porozumiewania się wzajemnie. Okazało się potem, jak dalece sprawozdania te się różniły ze sobą. Każdy widzi trochę inaczej i pamięta to, co widział, a raczej każdą indywidualność uderza to, co trafia do właściwej jego psychiki. I to najlepiej pamięta. Testy stosowane coraz ogólniej w zawodach i szkołach, są właśnie takim egzaminem sprawności. Trzebaby przeprowadzać je dla każdego pracującego umysłowo, dla urzędnika, dla dziennikarzy, piszących wciąż w pośpiechu, liczących na to, że piszą tylko na dzień dzisiejszy, nie mających często dostatecznych informacyj a kierujących się fałszywą ambicją pisania „koniecznie, byle jak, dużo i prędko".

Najdotkliwiej się jednak dają we znaki niedokładne informacje w miejscach, gdzie trzeba na tych informacjach oprzeć swoje postępowanie. Np. w urzędach. Idzie się do zacnego funkcjonarjusza: — Panie łaskawy, czy można tak a tak postąpić w danym wypadku?

— A owszem, można, można także inaczej, ale można i tak.

— Bo mnie mówili że nie można.

— Owszem, prawo nie stoi na przeszkodzie.

Doskonale. Klient wynotowuje sobie w notesie bieg rzeczy i wychodzi obmyślając jak i co ma teraz czynić. Spotyka znajomego, który mu kiedyś udzielił w analogicznej sprawie wręcz odmiennych informacyj. Następuje rozmowa.

— Cóż mi mówiłeś, wcale tak nie jest.

— Owszem jest.

No to chodźmy do urzędnika. Chyba zmienili ustawę.

Interpelowany urzędnik powiada najspokojniej:

— A być może... tak... zdaje się, że istotnie nie można...

Więc dlaczegoż przed chwilą?..

Proszę spytać gdzieś u nas w mieście czy na wsi, o odległość czy kierunek... Skandal. Że wieśniak z pod strzechy objaśnia: „Musi będzi ze trzy wiorsty, a kiedy na objazdkę dek i tego nie chwyci.. ale na objazdkę bywa, że grzązko, tylko że teraz sucho to nie powinno, czemuż? Można poprobować... ludzie żesz jeżdżą... a możno i tamtędy".

Po takiej informacji podróżny nie wie absolutnie kędy ma jechać. Ale i w mieście ludzie kulturalniejsi, mają sobie za punkt honoru nie ścisłość i dokładność udzielanych informacyj, ale ilość i gotowość. Ludzie są uprzejmi, odpowiedzą, wytłumaczą ale jak?...

— Kiedy Pan albo Pani bywa w domu? — pyta się interesant służącej.

— Oto proszę przyjść wieczorkiem to musi będzie.

— Ale ja nie mam czasu na niepewne chodzić,więc o której godzinie i czy napewno?

— Nu tak żeby napewno... to lepiej zrana, ale pani wcześnie wychodzi, to już najlepiej kiedy obiad je...

— A kiedyż obiad?

— Nu, rozmaicie, kiedy o 9-ej, a bywa że i później.

Interesant dostaje nerwowych kurczów pode drzwiami a uprzejma służąca dalej snuje przypuszczenia o możliwych godzinach pobytu pani(a) w domu. Ileż to czasu ludziom marnuje i nerwów napsuje. Czy to tak trudno mieć określone godziny dla interesantów i napis na drzwiach: „w domu od tej do tej"? To samo gdy spytać o drogę, o sklep, o godzinę.

Do dziedziny nieścisłych odpowiedzi i informacyj należą też odpowiedzi grzecznościowe. Nie chce ktoś odmówić, ale nie chce też i zrobić, więc obiecuje, mętnie przyrzeka, wprowadza w błąd daje fałszywe nadzieje i tem przykrzejszy zawód. Wszak nikt się nie obrazi za wyraźną, stanowczą odmowę, umotywowaną, a nawet i nie, ale obietnica, i potem nic, to dopiero rozsraża człowieka.

Więcej skupienia myśli przy udzielaniu odpowiedzi i więcej w nich ścisłości przydałoby się bardzo.

Knox.

ność okoliczna nie zna dokładnie tych szlaków górskich. Najlepiej zna je może garść inteligencji bukareszteńskiej — pionierów turystyki górskiej w Rumunji, zorganizowanych w Rumuńskim Turing-Clubie. Ci właśnie pionierzy byli sami towarzyszami wycieczki i właściwymi jej przewodnikami, jak się jednak później okazało i wśród nich istnieją różnice zdań co do nazw poszczególnych punktów. Z dumą opowiadałem więc swym towarzyszom o świetnem opracowaniu turystycznem naszych Tatr i zapewniałem ich, że gdyby ich Retezat był równie groźny i trudny jak Tatry, to nie wielu śmiałków zaryzykowałoby zapuszczać się w jego głąb w tych warunkach.

Obszary te należą do dwóch dawnych magnatów węgierskich: hr. Kondefy i hr. Ocskoy. Reforma rolna dotyczy w Rumunji jedynie terenów ściśle biorąc rolniczych, więc nie tknęła ona tych ogromnych połaci gór i lasów, które tylko częściowo przeszły drogą dobrowolnej sprzedaży w ręce dworu królewskiego, jako tereny myśliwskie. Właściciele tych gór, obaj zapaleni myśliwi, utrudniają celowo rozwój turystyki w obawie przed wypłoszeniem zwierzyny, a zwłaszcza kozic, które dość gęsto tutejsze szczyty zamieszkują. Hr. Ocskoy opowiadał mi z dumą, że do niedawna Retezat przodował przed całą Europą w rekordzie ustrzelonego tam rogacza o rozpiętości rogów 32 cm. Przed dwoma laty rekord ten został pobity w górach Maramuresz, pozostając jednak zawsze w Rumunji, sztuką o rogach 37-mio centymetrowych.

Pięknu gór Retezat sprzyja w dużym stopniu ogromna obfitość w nim jezior górskich położonych nieraz na znacznej czasem nawet przekraczającej 2.000 m. wysokości. Podobnie jak szczyty i przełęcze w kozice i niedźwiedzie, tak jeziora te obfitują w pstrągi, które stanowią poważny artykuł wyżywienia turystów w tem dzikiem odludziu. Niektóre z tych jezior, położone na mniejszej wysokości, otoczone są w sposób malowniczy górską roślinnością, wśród której limba nie jest zjawiskiem rzadkiem.

U stóp Retezatu leży mała dziś i nie pokaźna wioszczyna, której jednak nazwa Sarmisegetuza mówi o jej dalekiej przeszłości historycznej. We wsi tej odkopano fundamenty dawnego grodu rzymskiego, założonego tu przez zwycięskie legjony imperatora Trajana, prawdopodobnie na gruzach zniszczonej stolicy Daków. Na wykopaliskach i kamieniach, zgromadzonych dziś starannie w miejscowem muzeum, widnieją jeszcze napisy, świadczące, że gród ten już za czasów rzymskich nosił nazwę Sarmi, lub Sarmisegetuza.

Niech się czytelnik nie zdziwi, że i tam, w tym odległym zakątku Rumunji można się spotkać z mową polską. W centrum rumuńskiego zagłębia węglowego, w podgórskiej miejscowości Lupeni zamieszkuje od lat 40-tu około 500 górników polskich z rodzinami, sprowadzonych tu na roboty przeważnie z Małopolski. Rodacy ci nasi, chociaż żyją już tak długo w odosobnieniu od Macierzy, zachowali w sposób nieskazitelny swe poczucie narodowe i czystość języka, którym posługują się stale w domu i między sobą. Tęsknota za Ojczyzną, której wielu z nich nie widziało jeszcze wolną, jest ich uczuciem dominującem, to też przyjmują oni z niezwykłą wdzięcznością każdy objaw zainteresowania się nimi ze strony społeczeństwa polskiego.

J. Gr—ski.

Bajan, Karpiński i Płonczyński na czele

ANGLICY W BARWACH POLSKICH.

Jedynym pilotem amatorem, biorącym udział w turnieju jest Anglik mr. Macpherson. Startuje w barwach polskich. Towarzyszy mu miss Slade — jedyna kobieta w Challenge'u.

Jak dotychczas mr. Macpherson trzyma się doskonale i ostatnio wywołał ogólne zdumienie podczas próby lądowania, zdobywając aż 203 punkty — a więc bijąc w tej konkurencji wielu zawodowych lotników. „Gazeta Polska“ zamieszcza wywiad z mr. Macphersonem. Podajemy wyjątki:

— Jak się to stało, że startuje pan w barwach polskich?

Chciałem bardzo wziąć udział w Challenge'u, tymczasem Anglja oficjalnie nie wzięła w nim udziału.

Na zapytanie, dlaczego wybrał właśnie barwy polskie, mr. M. odpowiada, że miał pewną styczność z Aeroklubem Rzeczypospolitej.

— Gdy aeroklub polski dowiedział się o moim zamiarze startowania w Challenge'u i o trudnościach, spowodowanych moją „sierocą dolą“, zgodził się łaskawie „ojcować“ mi. Propozycję przyjąłem z radością i serdeczną wdzięcznością, bo mam jak najlepszą opinję o polskiej organizacji lotniczej i zaliczenie mnie do polskiej grupy, zawierającej tak wiele chlubnie znanych nazwisk, jest dla mnie prawdziwym zaszczytem. Postaram się nie przynieść wstydu barwom polskim, które tak zaszczytnie zdobią „Puss Moth“.

Zapytujemy miss Slade:

— Jakże się pani czuje, jako jedyna uczestniczka Challenge'u?

— O — odpowiada skromnie miss Slade — jaka ja tam uczestniczka, bo przecież tego nie można brać pod uwagę, że służę p. Macphersonowi, jako balast przy próbach technicznych. Przybyłam tu jako gość, jako widz, bardzo interesujący się lotnictwem.

— Zawodowo?

— Nie, tylko amatorsko.

— Wypadku pani nigdy nie miała?

— Nie — odparła i dodała — przepraszam, ale teraz muszę polecieć dokądś, aby odstukać to w niemalowane drzewo.

Znane przesądy lotnicze...

AKROBACJE KROPFA.

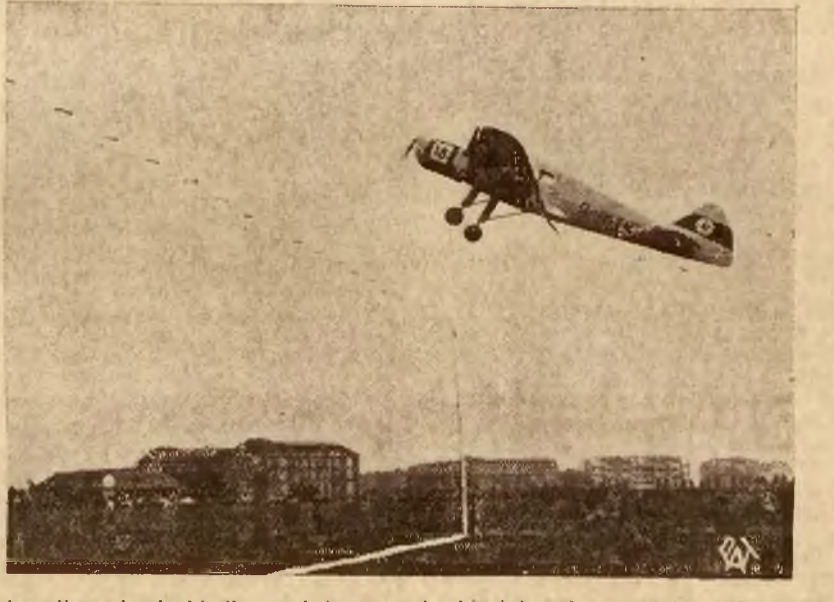
Na lotnisku mokotowskiem w przerwach między próbami zawodników popisuje się fenomenalną akrobacją powietrzną niemiecki inżynier Emil Kropf.

Pokazy tego brawurowego pilota przekraczają — zdawałoby się — granice możliwości ludzkich — czytamy w „Polsce Zbrojnej“. — Do najciekawszych i niesłychanie trudnych ewolucyj inż. Kropfa należy przedewszystkiem długotrwały lot na plecach, który zdaje się być żywiołem niemieckiego pilota oraz ślizg na skrzydło nieomal do ziemi (do wysokości 1—2 metrów). Ogólną sensację wzbudziło zwłaszcza mrożące krew w żyłach okrążenie lotniska przez samolot, lecący na plecach, przeplatane szeregiem beczek, robionych w tempie zwolnionem i zakończone loopingiem wdół. Niewiadomo, kto był tu więcej wytrzymały: człowiek czy maszyna?

DOTYCHCZASOWE WYNIKI POLACY PROWADZĄ.

Wczoraj w południe aeroklub Rzeczypospolitej ogłosił nieoficjalną punktację ogólną za próby techniczne. Punktacja jest następująca:

1) Bajan 994 pkt. na RWD-9
2) Karpiński 954 pkt. na RWD-9
3) Płonczyński 953 pkt. na RWD-9
4) Seidemann 939 pkt. na Fi-97
5) Hubrich 936 pkt. na Fi-97
6) Buczyński 920 pkt. na RWD-9
7) Florjanowicz 919 pkt. na RWD-9
8) Ambruz 915 pkt. na A-200
9) Anderle 915 pkt. na RWD-9
10) Hirth 911 pkt. na Fi-97
11) Grzeszczyk 907 pkt. na PZL-26
12) Bayer 902 pkt. na Fi-97
13) Balcer 898 pkt. na PZL-26
14) Junck 895 pkt. na BF-108
15) Francke 895 pkt. na BF-108
16) Stein 891 pkt. na Kl-36
17) Włodarkiewicz 890 pkt. na PZL-26
18) Żacek 890 pkt. na A-200
19) Pasewald 885 pkt. na Fi-97
20) Skrzypiński 883 pkt. na RWD-9
21) Buczyński 875 pkt. na PZL-26
22) Oesterkamp 850 pkt. na BF-108
23) Morzik 840 pkt. na Kl-36
24) Gedgowd 839 pkt. na PZL-26
25) Kreuger 815 pkt. na Kl-36
26) Eberhardt 802 pkt. na Kl-36
27) Macpherson 800 p. na Puss Moth.



Na zdjęciu pilot niemiecki Bayer jeden z najwybitniejszych członków ekipy niemieckiej w czasie próby startu nad bramką.

Przed pomnikiem Niepodległości bułgarskiej



Przemówienie króla Borysa podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Niepodległości bułgarskiej w Szipce wzniesionego na pamiątkę słynnej bitwy z Turkami.

Zdechł kanarek

Dlaczego na ul. Mickiewicza, szczególnie wpobliżu przystanków autobusowych, drzewa mają coraz więcej suchych liści? Nie są to liście jesienne, pełne zazwyczaj ładnego koloru złota. Przeciwnie, robią wrażenie, że zginęły gwałtownie pod działaniem jakiejś siły zewnątrz. Tak może wyglądać liść, spalony przez ogień lub zatruty przez silny gaz.

Liście suche wiszą brzydkiemi strzępami u dołu korony drzewa, jak najbliżej ziemi. Gdybyśmy poświęcili trochę czasu na obserwację, tobyśmy zauważyli, że gaz, wydobywający się z często źle uregulowanych motorów autobusów saurerowskich, nie unosi się zbyt wysoko. Na taką wysokość, że ledwo muska liście drzew i liście schną. Czyżby zatrute?... To b. ciekawe. Powinien na to zwrócić uwagę Urząd Zdrowia i wyjaśnić zagadkę.

W swoim czasie wilnianie byli trochę zaniepokojeni trującemi własnościami gazu „arbonowskiego“. Jeden z zakładów naukowych w Wilnie postanowił zbadać siłę trującą tego gazu i przystąpił do doświadczeń. Zamknięto w czterech ścianach pełnego temperamentu kanarka i zaczęto go „podtruwać“ odpowiednią do występującej na ulicy mieszanką gazu i świeżego powietrza. Kanarek spoczątku skakał zdziwiony, potem posmutniał i zdechł. Stał się ofiarą troski oficjalnych czynników o zdrowie mieszkańców Wilna.

Zdechł kanarek i na tem się skończyło. — Dziś każdy Wilnianin „przywykł“ już. Przywykł nawet do gazów „wewnętrznych“. Siada w autobusie odważnie nawet przy kabinie szofera, gdzie unoszą się najczęściej b. niebezpieczne dla zdrowia wyziewy akumulatorów — wyziewy kwasu siarkowego, a to już jest trucizna niebylejaka. Słaba krtań i płuca reagują natychmiast kaszlem. Wyziewy te występują wprawdzie nie we wszystkich autobusach, lecz występują.

Zdechł kanarek i na tem koniec. Tylko ot drzewa nie mogły przyzwyczaić się i zaczynają schnąć.

Jest to bardzo poważna przestroga i dla ludzkich organizmów, które stale się zatruwają.

KURJER SPORTOWY.

W oczekiwaniu na mecz Polska—Niemcy

Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Niemcy rozegrany zostanie, jak wiadomo, w najbliższą niedzielę na stadjonie Wojska Polskiego. Początek meczu o godz. 16-ej. Stadjon ostatecznie pomieści przeszło 30 tysięcy widzów, a więc tyle ile na meczu w Berlinie.

SKŁADY DRUŻYN.

Polska wystąpi w składzie: Fontowicz, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Riesner, Pazurek, Nawrot, Wilimowski i Włodarz. Rezerwa: Keller, Gałecki, Szczepaniak, Dziwisz, Ciszewski i Niechcioł.

Niemcy wystawiają skład, który startował na mistrzostwach świata: Buchloh, Janes, Busch, Zieliński, Münzenberg, Bender, Lehner, Siffling, Hohmann, Szepan, Fath. Rezerwa Oehm, Langenbein i dr. Kramer.

BILANS MIĘDZYNARODOWYCH SPOTKAŃ POLSKI i NIEMIEC.

Polska rozegrała dotychczas 57 oficjalnych spotkań międzypaństwowych, z tego 23 zwycięskich, 8 nierozstrzygniętych i 26 przegranych. Stosunek bramek jest pozytywny, wynosi bokiem 120:112 na naszą korzyść. Pozatem reprezentacja Polski rozegrała 7 spotkań nieoficjalnych (nie licząc spotkania z Emigracją), zdobywając 12, a tracąc 21 bramek. Ogółem zatem rozegrano 64 mecze. Najczęściej występowali w naszej reprezentacji: Kuchar (29 razy), Bułanow (25 razy), Sperling, Kałuża, Martyna, Kotlarczyk I (po 22 razy), Kotlarczyk II (20), Nawrot (19), Staliński i Pazurek (po 18), Spojda i Mysiak (po 17 razy). Królem strzelców naszej reprezentacji jest Nawrot, który zdobył 17 bramek, wicekrólem Staliński, zdobywca 13 bramek. Dalej idą: Bacz (10), Kałuża, Balcer i Kozok (po 9). Pierwszy nasz mecz odbył się w 1921 r. z Węgrami.

Reprezentacja Niemiec rozegrała od 1908 r. 104 oficjalne spotkania. Dwa lata temu nasz bilans ogólny był korzystniejszy niż bilans Niemiec. Obecnie sytuacja przedstawia się nieco korzystniej dla Niemiec, dzięki serji niepowodzeń naszej reprezentacji (5 kolejnych porażek), a niebywałym sukcesom niemieckiej jedenastki w ostatnim roku (8 zwycięstw, 1 przegrana, 1 remis). Mimo rozegrania tak dużej ilości spotkań, rekordowy „rep“ niemiecki Hoffmann wystąpił zaledwie 25 razy w barwach państwowych. Za nim idą Leinberger (24), Knöpfle (23) i Stuhlfaut (21). Wszyscy oni już przekroczyli szczyt swej formy. To zjawisko, że żaden z graczy niemieckich nie może dojść do rekordu naszego Kuchara, tłumaczy się tem, że niemiecki Związek dysponuje znacznie większą ilością kandydatów do reprezentacji niż nasz PZPN (900 tysięcy piłkarzy niemieckich na 70 tysięcy polskich). Do niemieckiej reprezentacji zatem jest znacznie trudniej się dostać.

Ogółem grało w niemieckiej reprezentacji 291 graczy, a w polskiej reprezentacji 141.

KILKA INFORMACYJ O GRACZACH POLSKICH i NIEMIECKICH.

Z graczy polskich wstawionych do naszej reprezentacji grali dotychczas: Fontowicz 10 razy, Martyna 22, Bułanow 25, Kotlarczyk I 22, Mysiak 17, Riesner 4, Pazurek 18, Nawrot 19, Wilimowski 3, Włodarz 9 razy.

Gracze wstawieni do reprezentacji niemieckiej grali dotychczas: Buchloh 5 razy, Janes 6, Busch 5, Zieliński 4, Münzenberg 5, Bender 5, Lehner 7, Siffling 4, Hohmann 10, Szepan 8, Fath jest debjutantem.

Z tego zestawienia wynika, że drużyna niemiecka jest przeciętnie młodsza i mniej otrzaskana ze spotkaniami międzynarodowemi niż nasza. Dotyczy to szczególnie tylnych formacyj. Pewną rekompensatę stanowią międzynarodowe spotkania klubowe, których, jak wiadomo, rozgrywa się w Niemczech znacznie więcej niż u nas.

Gros reprezentacji niemieckiej stanowią gracze zachodniego okręgu (Zagłębia Ruhry), obecnie najsilniejszego. Jedynie napastnicy i zapasowi pochodzą z południowego okręgu, a zapasowy bramkarz dr. Kramer z okręgu północnego. Berlin nie ma ani jednego reprezentanta. Drużynę niemiecką uważać należy za silniejszą od tej, która się w Berlinie spotkała z naszą „jedenastką“. Drużyna ta prawie w identycznym składzie pokonała Austrję i zdobyła trzecie miejsce w mistrzostwach świata.

UDOGODNIENIA DLA PUBLICZNOŚCI.

W dniu meczu zostaną uruchomione specjalne autobusy z Pl. 3 Krzyży na Stadjon Wojska Polskiego. Publiczność z biletami na miejsca stojące będzie kierowana przez bramy od ul. Łazienkowskiej, a z biletami na miejsca siedzące przez bramy od ul. Myśliwieckiej.

Publiczność jest proszona o niekupowanie biletów u przekupniów ze względu na to, że w sprzedaży ukazały się, jak już podawaliśmy, bilety fałszywe. Bilety oryginalne zaopatrzone są w wodny znak orła.

—o[]o—

STRZELEC JEDZIE DO LIDY.

Dziś wieczorem wyjedzie z Wilna około 25 zawodników do Lidy na mistrzostwa podokręgu Związku Strzeleckiego.

W Lidzie zgromadzą się przedstawiciele całej prowincji. Zawody te mie ćbędą wielkie znaczenie propagandowe. Będzie to rewja lekkoatletów prowincjonalnych. Prócz zawodów lekkoatletycznych odbędzie się marsz ze strzelaniem, oraz turniej gier sportowych.

Wilnianie startują prawie we wszystkich konkurencjach, prócz marszu.

Szofer fabrykantem bilonu

Koguty dopomogły w ujęciu fałszerzy pieniędzy

Antoni Punkielun był szoferem w „Spółdzielni“. Pobierał wprawdzie niewielką pensję, lecz wystarczało jej na przeżycie. Przyszedł jednak na teren Wilna „Arbon“ i Spółdzielnia pękła. Punkielun znalazł się w szeregach bezrobotnych.

Rozpoczęła się pogoń za nieuchwytną praca oraz za więcej realnym, lecz b. małym zasiłkiem. P. poznawał coraz więcej ludzi bez zajęcia i bez zasad. Natrafił przypadkowo na niejaką Łozowską, żonę fałszerza monet, odsiadującego obecnie karę w więzieniu na Łukiszkach.

Łozowska podsunęła mu myśl założenia fabryczki fałszywego bilonu. Punkielun uległ i wkrótce pod kierownictwem przygodnej opiekunki wyrobił się na dobrego fałszerza. Miał wcale ładne foremki gipsowe i niezły stop metalowy. Fabryczka prosperowała nieźle.

Łozowska puszczała w obieg fałszywe monety na terenie Wilna i powiatów. Ofiarą padali chłopi. Zresztą monety były tak dobrze podrabiane, że na pierwszy rzut oka niczem się nie różniły od prawdziwych.

Wkrótce znaleziono pomocników. Byli to— Emija Jankowska i brat jej Kaczyński. Rodzeństwo zaczęło kupować u P, fałszywy bilon, płacąc za 1 zł. — 40 groszy, a za 50 groszową— 20 groszy. Jankowska zachęcona powodzeniem zakupiła większą ilość monet i zakopała je w garnku na wsi u swego brata.

W ten sposób zarabiano na życie. Punkielunowi dopomagała jego żona, Zofja.

Cała sprawa wydała się przez koguty — ściślej przez pięć kogutów.

Pewnego dnia Kaczyński i Jankowska kupili na rynku w miasteczku Lipniszki pięć kogutów za 2 i pół zł. i zapłacili za nie fałszywemi pięćdziesięciogroszówkami. W drodze do domu jeden z kogutów wyrwał się z rąk Kaczyńskiemu i pognał przez ulice miasteczka. Zaczęło go łowić. Zebrała się gromada ludzi. Jankowska zaczęła odradzać Kaczyńskiemu gonitwę, bo bała się, że w każdej chwili może się zjawić policjant i zakwestjonować ich prawa własności do koguta uciekającego, a wtedy trzeba było poszukać sprzedawcę i poprosić go o świadectwo.

Dano więc, ku ogólnemu zdziwieniu gapiów, spokój kogutowi i pośpiesznie ruszono w drogę.

A tymczasem wieśniak, b. właściciel kogutów, udał się do księgarni po książki dla dzieci. Chciał tam zapłacić otrzymanemi pieniędzmi i wtedy wydało się, że są fałszywe. Wieśniak przywołał momentalnie policjanta i niezwłocznie zaczęto poszukiwać kobiety i mężczyzny z pięciu kogutami. Poszło to łatwo, bo znalazło się wielu, którzy widzieli gonitwę za kogutem.

Jankowską i Kaczyńskiego zatrzymano. Znaleziono przy nich fałszywe pieniądze. Chcąc złagodzić swoją winę, opowiedzieli o fabryczce Punkieluna.

Wszyscy zostali aresztowani.

Onegdaj Sąd Okręgowy skazał Punkieluna na 5 lat więzienia, żonę jego Zofję na 1 rok, Łozowską i Jankowską każdą na 2 lata oraz Kaczyńskiego na 1 rok.

Obronę wnosili mec. Petrusewicz, mec. Sienkiewiczówna, mec. Gordon i mec. Iwanowski.

(Wł.)

Pełna tabela wygranych w 2-m dniu ciągnienia 4 klasy 30-ej Polskiej Loterji Klasowej

GŁOWNE WYGRANE

I.

10.000 na Nr. Nr.: 80340 83639 116256

5.000 na Nr. Nr.: 12031 130203 157008 161395.

2.000 Zł. na Nr. Nr.: 2409 6606 10852 12665 20768 27814 33256 36240 44092 53221 55612 73098 81796 84123 87078 111748 132384 143076 151462 153167 163052.

1.000 Zł. na Nr. Nr.: 4228 14018 15903 22490 23289 26924 31704 33307 38177 46561 47480 49275 54103 55648 56095 58518 61084 65022 67326 69878 70090 80906 86427 93395 95238 99874 101427 106011 106572 111212 115553 117036 117230 121895 123221 131936 132236 134614 138719 145781 146657 148154 148421 155159 157505 161985 164804.

II.

Zł. 20.000 na nr. 129291.

Zł. 10.000 na nr. 70460.

Zł. 5.000 na n-ry: 80109 121397 122198.

Zł. 2.000 na n-ry: 13453 30286 42422 42643 46519 54562 57549 62158 62654 67052 69541 84886 92967 95672 98875 105658 106208 111620 130687 136964 137441 145448 145884 159160 164218 166370.

Zł. 1.000 na n-ry: 2926 6118 7097 15731 20263 24562 29544 50044 55595 59155 59641 64077 64124 65687 67334 68907 69090 70633 81024 85078 86133 86997 88538 94752 103941 104746 105587 111806 115298 123345 127551 136954 137675 139968 144250 149628 150828 151890 154659 161907 169228.

S T A W K I

I i II-gie ciągnienie

8 48 76 99 172 86 376 99 668 823 63 83 967 1122 254 373 78 443 608 26 95 758 67 875 977 2057 168 382 460 513 711 26 806 33 905 13 3020 266 339 454 567 653 85 88 727 43 54 943 4003 140 86 375 476 519 56 736 5008 89 184 244 56 408 94 526 676 98 756 900 95 6036 155 82 250 310 65 776 828 7215 46 89 366 70 78 448 669 724 28 810 97 98 909 8167 228 310 60 445 586 625 87 754 9106 12 295 638 61 96 796 828.

10179 218 52 660 92 93 976 11150 88 221 54 61 312 460 66 915 12320 426 544 677 800 89 13071 180 278 340 559 96 745 85 860 902 53 14049 116 25 372 658 73 840 49 90 967 78 15352 74 543 83 93 99 639 753 926 16066 80 96 131 220 437 562 649 878 17045 86 163 70 373 691 760 868 71 945 93 18013 40 326 438 73 609 735 893 19285 300 58 544 610 740 68 829 914.

20116 54 233 307 16 46 52 57 584 617 30 39 78 778 825 937 43 44 47 21293 496 502 4 990 22106 26 350 58 447 82 555 58 631 882 23257 62 301 78 644 60 74 799 894 935 24036 107 99 333 73 489 770 844 60 99 25013 40 455 581 657 80 93 98 760 832 35 75 945 26041 290 305 47 60 462 658 63 80 95 96 719 860 27003 43 55 204 536 95 689 746 800 45 28143 465 522 34 642 848 29119 336 445 98 830 947.

30029 34 78 144 279 428 653 797 819 24 992 31001 114 255 410 838 915 32189 211 46 77 593 649 783 899 943 33145 90 236 371 78 632 817 957 83 34013 75 421 552 90 878 35261 374 94 604 29 79 835 61 84 978 36290 98 412 44 619 54 84 714 37 81 90 903 68 98 37049 250 73 481 651 823 76 900 75 38049 79 104 589 39435 83 570 85 630 924 68.

40027 526 664 781 909 41249 54 59 464 706 802 5 977 42159 301 441 92 95 578 605 35 71 77 718 875 81 43022 34 160 211 57 312 29 51 458 71 537 642 916 44036 104 43 492 506 671 833 911 12 20 35 45438 616 72 854 66 942 46383 618 745 96 916 88 47119 28 56 217 489 645 705 19 946 48032 324 50 859 49157 233 361 734 82 925.

50202 25 392 507 53 962 68 51000 21 201 334 60 497 501 39 690 950 52181 90 210 70 95 634 53014 51 74 189 364 532 85 639 48 90 956 54151 78 96 335 86 466 77 566 88 655 859 88 55053 134 54 85 239 476 559 752 99 984 56087 96 244 431 748 61 57076 136 75 298 415 57 647 703 815 924 55 56 68 58014 192 398 626 46 715 59116 297 335 412 527 713 826 36 996.

60015 148 65 80 407 535 647 809 56 58 94 929 44 61020 25 208 40 372 461 600 35 728 55 82 90 62043 163 513 33 633 703 58 81 63126 214 28 427 88 608 716 83 64028 135 436 53 718 76 821 65081 282 324 408 66023 398 428 51 536 675 711 855 990 67021 103 13 49 214 421 508 649 770 73 850 68006 79 146 224 320 81 420 73 663 65 77 992 69037 58 208 23 51 386 700 2 60.

70037 80 113 85 283 85 340 407 547 96 615 804 913 82 71092 289 380 409 584 898 72061 67 93 137 51 247 305 6 40 72 460 624 748 991 73044 107 677 768 74085 310 673 731 66 812 60 62 79 902 10 15 65 75081 118 275 448 93 96 575 641 821 29 75 950 59.

76141 360 443 73 520 33 51 672 847 949 77012 104 392 593 622 55 85 813 78087 170 83 281 99 330 485 927 79170 90 95 304 45 54 78 403 78 697 709 99 996

80075 148 287 431 38 618 742 864 945 81253 304 24 658 977 82065 118 45 226 381 510 711 86 809 27 965 83145 232 421 751 84085 93 103 496 665 812 921 85107 8 62 203 66 427 80 929 86086 166 95 238 97 98 480 702 42 808 16 95 87064 92 135 69 97 280 335 445 541 635 58 894 949 68 88093 227 44 483 511 54 623 720 70 89016 65 156 245 464 73 525 724 31 911 56

90024 199 266 70 72 99 369 74 455 646 869 932 91 105 76 254 306 70 415 97 540 617 858 92108 59 206 423 24 569 91 643 717 19 814 93001 8 128 432 594 684 94019 27 87 135 330 74 555 627 39 733 44 61 68 89 801 20 76 914 65 95084 103 459 501 61 649 735 825 29 94 96077 104 66 350 439 679 889 943 97074 79 112 325 35 492 554 615 58 702 24 93 830 973 98017 255 359 72 427 84 622 41 62 801 97 99222 344 464 584 733 91 980

100198 234 326 979 101037 115 229 370 711 14 29 57 892 102229 49 87 591 708 37 890 918 52 85 98 103208 77 306 63 408 535 693 760 806 958 104384 505 90 683 105058 104 33 300 671 72 99 708 14 76 86 995 106008 12 15 125 76 83 84 99 438 511 66 616 983 91 96 107131 38 77 91 263 353 443 503 11 19 69 108121 342 54 415 561 650 784 859 60 915 25 62 109010 36 80 113 201 43 336 52 558 67 674 878 968

110305 34 65 429 694 704 890 111002 72 197 209 13 405 913 832 112202 455 71 679 739 933 113307 603 839 114007 93 253 58 505 53 74 664 861 984 96 115124 243 71 504 85 900 116070 205 26 36 304 39 67 455 96 605 53 704 32 820 924 78 117131 59 60 260 238 69 471 521 41 688 734 816 61 118032 131 335 52 55 75 43 58 662 847 119052 249 50 353 79 479 791 907

120049 73 107 20 27 559 89 669 86 813 37 51 81 83 121011 81 408 38 722 923 122067 138 316 34 401 15 21 645 710 46 877 907 123043 62 411 18 561 78 736 808 920 48 124066 188 314 53 410 536 786 91 866 907 32 65 125161 449 537 615 74 727 894 126241 431 574 85 653 728 804 14 127069 107 318 65 409 684 90 718 989 128195 212 77 311 489 575 610 55 129009 51 107 204 313 644 865 70 960 73 74

130150 77 284 518 703 43 58 901 131022 146 320 420 88 513 69 81 650 981 132465 501 73 850 75 85 913 133074 129 269 318 73 478 505 650 821 134089 273 77 381 493 635 851 900 65 135101 97 304 35 401 9 69 774 891 92 136129 588 611 91 879 931 137081 455 85 564 770 138057 161 84 233 331 59 809 139018 35 120 47 52 54 213 88 396 503 600 55 76 915 71

140026 125 241 383 445 47 692 735 887 919 48 62 141247 30 318 49 56 86 495 628 53 720 36 79 142155 208 27 29 328 53 470 742 143031 56 278 370 517 73 631 65 758 802 45 48 54 144042 43 116 96 271 370 433 567 81 90 731 856 938 145061 102 41 241 369 88 511 866 146179 301 453 608 47 746 147053 62 84 123 649 712 19 855 148037 174 95 211 472 923 149014 188 464 72 544 679 773 899 928 75 82

151093 99 258 340 513 980 152058 377 963 153000 15 265 97 306 419 30 524 678 803 6 20 45 154099 222 39 92 379 428 37 83 540 44 668 734 45 55 857 59 69 98 155132 77 308 86 594 689 893 156048 198 235 82 91 433 519 60 647 769 157013 167 240 79 330 514 609 63 897 158009 120 274 322 43 465 611 816 932 34 58 77 85 159021 73 111 18 69 246 309 562 99 641 723 880 997

160042 147 333 438 594 768 855 62 161002 422 579 637 58 715 21 44 60 922 51 162047 151 235 437 562 615 726 86 912 43 163106 37 249 327 590 626 785 890 164230 301 21 450 86 97 931 90 165305 8 37 47 757 807 51 80 972 76 166083 85 235 80 341 633 41 91 706 167092 205 387 93 433 68 643 954 168012 25 218 318 400 2 581 613 87 701 21 860 68 995 169046 193 203 555 611 29 58 814 55 944

III-cie ciągnienie

46 444 78 502 725 902 1055 402 89 742 70 2606 753 3105 286 383 701 950 4629 5308 67 658 816 677 301 490 612 94 751 93 730 8548 650 798 9255.

10730 968 11006 148 373 407 867 12405 19 743 13191 399 867 14184 226 59 940 15169 653 16234 800 932 17243 99 317 403 10 587 709 995 18268 872 81 19295 490 519 691.

20070 131 63 87 744 21468 561 695 808 22085 221 429 68 548 967 23057 86 209 355 804 24116 97 276 700 830 25449 647 843 37 26491 27118 87 309 495 527 852 28204 50 308 24 701 3 79 81 29192 641.

30014 37 197 749 31041 330 35 938 32007 346 444 677 33116 64 204 67 76 424 64 561 87 637 961 34079 95 285 320 23 660 756 980 35238 745 837 36000 141 844 37127 257 729 43 62 834 38406 39131.

40094 791 875 926 41077 269 360 700 826 69 93 42103 463 734 848 58 940 43242 777 830 44234 315 869 906 38 45177 97 214 363 879 999 46326 66 576 766 803 47195 262 347 505 600 53 737 88 824 48251 71 401 579 655 986 49181 206 416 64 581 946.

50137 382 492 950 51142 905 52499 609 54088 128 292 775 898 965 55406 947 56010 277 336 811 57155 809 58040 161 68 399 524 59042 76 195 656.

60054 129 219 756 852 74 61699 862 908 62144 71 751 862 63070 373 75 401 505 98 822 64931 65658 870 66155 224 27 500 687 849 67583 667 714 90 821 974 90 68615 777 98 69819.

70166 286 636 84 898 71145 322 851 72008 447 82 96 854 73252 304 30 472 97 721 74284 324 611 75912.

76558 608 77411 50 60 628 874 79 78079 577 93 694 717 62 79573 722 62 855

80277 483 519 629 743 70 848 81085 248 311 92 773 82071 201 46 522 83401 836 84184 85134 45 965 86328 473 87244 811 88291 476 548 714 839 78 89075 629 60 802 937 92

90273 411 583 88 670 91 713 34 91047 120 372 92523 692 407 87 93192 348 80 530 679 979 94460 226 95745 96372 463 706 87 97034 65 356 542 947 98133 326 566 99175 77 388 576 811 50

100345 56 533 748 844 924 101176 260 67 554 693 801 102422 103071 361 618 753 869 956 104161 693 748 105236 449 57 565 669 910 106066 197 504 639 773 972 107040 43 167 388 582 108161 86 286 92 426 676 713 109119 67 239 82 306 40

110000 33 277 486 778 111696 976 80 112271 72 80 558 60 843 994 113016 53 133 433 114064 71 341 687 812 919 115116 429 683 921 93 116001 55 63 675 744 919 36 117009 446 661 882 118192 308 519 614 119113 548 618 707

120242 339 121096 343 122203 41 42 84 66 986 123129 37 49 444 94 635 124136 46 318 405 19 27 58 975 125716 953 126024 142 319 52 66 639 711 127210 16 414 970 128022 46 141 77 619 37 83 969 129181

130667 747 131262 370 415 505 47 73 705 132034 35 56 341 561 133001 308 643 74 874 134077 170 220 523 837 135348 76 861 136844 901 64 137015 48 155 377 732 99 138121 517 139010 65 107 402 741

140021 30 105 47 209 654 763 949 54 141170 342 418 73 637 860 91 963 142074 273 668 92 143083 139 441 89 588 612 14 706 856 144131 385 711 14 806 42 87 929 145246 91 329 505 146092 114 221 449 147471 97 793 848 148124 38 241 680 972 149218 577 724

150009 146 396 497 961 151237 813 999 152114 367 749 52 841 153039 81 148 380 443 739 826 942 154132 320 81 835 76 155268 472 547 653 71 934 156063 197 462 880 921 157894 911 158035 67 299 524 159806 30

160038 571 630 704 822 57 64 974 161537 633 162018 426 525 51 52 60 686 842 163107 283 753 79 895 945 91 164011 39 155 310 539 767 876 165197 237 392 965 166016 154 826 915 85 167402 18 46 72 867 168365 72 540 733 973 169025 56 104 76 281 602 765 880 945

IV-te ciągnienie

75292 468 2053 342 3064 825 4332 744 892 943 5121 771 6200 14 391 946 7181 599 921 37 8081 112 48 339 44 857 960 9099 105 500 785 10030 285 322 64 440 607 54 96 11165 428 520 42 850 12506 35 893 13170 317 659 848 52 14164 736 971 87 15050 137 287 662 720 16287 405 25 908 17216 311 825 18562 639 910 19190 213 435.

20613 19 32 772 21304 851 909 22172 237 49 547 85 89 822 24060 353 815 25025 171 245 379 527 52 702 26252 379 493 513 756 938 27090 305 21 444 507 688 827 50 28270 348 567 687 707 85 813 918 29517 684 817 83 84.

30110 279 908 10 31323 63 32017 278 324 865 92 984 33232 355 511 622 775 816 34119 34 314 45 84 796 824 35075 246 36279 403 86 762 69 835 64 96 917 37355 66 438 724 856.

38193 457 774 927 39236 618 85 966

40270 352 517 880 942 41131 36 58 267 332 597 661 763 910 42049 222 410 796 850 43045 438 57 684 709 851 62 44352 55 432 683 45407 46099 145 362 75 601 728 811 54 933 47364 544 49 96 605 48541 774 802 955 90 49334 356 404 503 29 24

50092 106 370 518 21 51116 525 840 71 52161 447 53010 39 184 268 308 41 47 96 478 560 55169 80 357 579 621 56497 628 95 855 926 57090 118 88 463 81 986 58034 312 482 792 95 59114 813 935

60013 33 43 302 77 593 823 952 61062 560 99 868 84 62670 63208 351 511 809 64 796 817 19 929 65075 491 650 61 925 66165 393 636 67060 88 435 919 22 68458 644 981 69002 270 385

70282 313 71121 699 762 805 72280 506 704 73221 718 90 74062 287 413 25 614 27 86 764 75041 247 99 386 443 540 716

76013 100 20 306 448 756 77009 605 78173 432 79399 411 40 706

80038 270 657 81107 363 511 710 82109 74 93 261 314 458 561 350 83309 58 428 84096 85262 416 741 88 851 86038 42 164 252 317 561 860 61 918 87048 77 79 277 302 75 666 88563 715 89205 585 943

90038 186 692 824 59 91840 92156 538 757 69 853 93122 32 743 873 974 94367 472 690 804 901 96060 174 97399 433 584 85 768 892 926 98174 402 670 99068 508 90

100023 212 462 516 46 642 717 101159 280 623 888 920 102139 377 400 562 603 793 941 103127 73 448 585 962 104630 61 858 105089 266 542 864 978 106014 32 263 723 91 107195 242 439 517 781 108108 410 83 509 606 816 79 930 109056 169 720 46 818 923 99

110392 496 863 111444 74 796 878 112274 348 509 82 635 972 113185 208 14 353 481 578

114098 612 115085 116244 46 419 543 809 117012 37 243 367 524 47 118316 978 119194 246 319 424 556 736

120165 217 435 619 839 60 933 121216 508 968 122059 349 422 606 32 930 123009 245 637 124189 566 88 674 852 955 69 125013 604 80 925 126025 139 579 783 128179 301 554 84 129137 397 431 916

130094 900 132204 460 798 833 69 133084 243 327 436 73 882 914 43 67 75 134109 390 472 509 54 96 729 135597 136103 28 286 526 137060 363 595 649 80 138249 369 85 405 718 139080 463 588

140123 833 925 68 141015 18 233 659 849 97 142212 373 475 79 896 937 143101 69 460 756 955 144187 267 84 603 32 890 990 145260 389 899 995 146367 529 986 147379 148257 314 75 610 710 28 149361 478 562 655 897

150036 176 826 151209 46 595 934

152132 396 587 814 956 153608 49 811 973 154100 14 88 296 602 155144 495 644 156194 270 98 389 578 157094 274 158714 857 944 159259 715

160226 34 43 98 469 557 614 917 161077 106 245 55 62 779 927 83 162023 875 933 163081 244 466 827 164283 444 550 687 991 165206 350 475 594 166446 72 536 693 857 949 167113 282 506 168608 726 870 169005 240 734 811.

Niema głupich



Wiadomości gospodarcze

ZAGADNIENIE MELJORACJI

Meljoracja — pierwszą potrzebą

Staszic mówi, że „rolnictwo wszystkie inne sztuki płodzi i żywi".

Z pośród całego szeregu zagadnień zmierzających do podniesienia dobrobytu i kultury naszej wsi na pierwsze miejsce wysuwa się meljoracja, ona bowiem jest jednym z najważniejszych środków stosowanych w celu podniesienia produkcji rolnej i trwałego jej ulepszenia.

Polska jest krajem w 75 procentach rolniczym, stan jednak naszego rolnictwa jest opłakany i w razie jakiejś nagłej potrzeby kraj nasz znalazłby się w warunkach bardzo trudnych. W razie wojny np. nie może być mowy o samowystarczalności, co oczywiście grozi katastrofalnemi następstwami. Głód bowiem jest największym wrogiem, nie pomogą najlepiej zorganizowane sztaby, jeżeli armja nie będzie miała co jeść, jeżeli więc nie będziemy mieli należytej gospodarki rolnej. Warunkiem mocarstwowego stanowiska Polski jest dobrobyt i równowaga ekonomiczna, tych zaś nie może być bez meljoracji.

Dzięki regulacji wilgotności gruntów oraz rzek, skarb państwa odniesie wielkie korzyści, nie będzie bowiem narażony na nieprzewidziane wydatki skutkiem powodzi. Przez osuszenie bagien podniesie się stan zdrowotny ludności, oraz zyska się ogromne połacie ziemi, dziś zwane nieużytkami, dla produkcji rolnej, a państwo może zyskać nowe arterje taniej komunikacji. O reformie rolnej bez meljoracji, wogóle nie może być mowy, od warunków bowiem wodnych zależy racjonalne rozplanowanie osiedli i kolonij. Widzimy stąd, jak doniosłą jest sprawa meljoracji. Zarówno więc rząd jak i społeczeństwo musi te prace otoczyć szczególną opieką.

Wielką winę opsałego dotąd stanu prac meljoracyjnych należy przypisać samemu społeczeństwu, które jest mało uświadomione co do korzyści płynących z meljoracji. Zdarza się nawet, że inteligentne jednostki ze sfery rolniczej nie wiedzą, co to są meljoracje.

Następnie niedołęstwo naszych władz samorządowych, które powinny stać na straży interesów chłopa (urzędy gmin ne i wydziały powiatowe) oraz bierne stanowisko komisarzy ziemskich, którzy do czasu zespolenia Powiatowych Urzędów Ziemskich z starostwami, bezpośrednio inicjowali meljorację na gruntach objętych przebudową ustroju rolnego oraz niekonsekwentne postępowanie z chłopem zniechęciło do robót meljoracyjnych. Przyczyniło się ono do słabego ich rozwoju na naszych ziemiach i niejednokrotnie b. powodem podniesienia kosztów wykonania tych robót. Jeżeli sięgniemy do księgi uchwał i zebrań w jakiejkolwiek gminie, odźwierciadli nam ona jak małe jest zainteresowanie meljoracją. Znajdziemy tam różne uchwały, regulaminy, programy — przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego, pogotowia przeciwpożarowego, święta młodzieży i inne, statut drogowy, statut Kasy Stefczyka, ale o meljoracji — nic, albo bardzo mało. Nie chcę być źle zrozumiany i ściągnąć na siebie opinję jakiegoś „fanatyka od meljoracji", stwierdzam i podkreślam z całą stanowczością konieczność istnienia tych organizacyj, nie zaprzeczam ich ważności, ale nie można też pomijać rzeczy podstawowej, jaką jest meljoracja.

Zarządy gminne o wszystkiem mówią, poruszają wszelkie szczegóły, poświęcają nieraz wiele uwagi drobnostkom, pomijając rzeczy ważniejsze. Śmieszne to jest w zestawieniu, ale np. we Wskazówkach dla Radnych Gminnych wiele więcej poświęca się uwagi doskonalności „białej angorskiej rasy królików", a pobieżnie się traktuje doskonałość „polskiej czerwonej rasy krów".

Poczynania naszych działaczy społecznych jak i instruktorów rolnych w kierunku podniesienia dobrobytu rolnika pozbawione są nieraz jakiegokolwiek planu. Żeby nie być gołosłownym przytoczę fakt. Zakłada się spółdzielnię mleczarską. Udziela się pożyczki na zakup bydła rasowego. Sprowadza się urządzenia mleczarskie. Stara się przekonać chłopa o dobrodziejstwach płynących z tej spółdzielni i w rezultacie całe przedsiębiorstwo bankrutuje, bo niema mleka. (Mleczarnia w Krętym Brzegu, w Łani pow. nieświeski i w Naczy pow. lidzki).

Nie jestem fachowcem od urządzeń mleczarni, jednak mnie się zdaje, że tak do sprawy się nie przystępuje. Nie można nabywać krów i to rasowych, nie mając czem je należycie karmić. Nikt przedtem z inicjatorów nie zainteresował się czy jest pastwisko, jakie ono jest i czem będzie karmił krowy w zimie. Rezultat tego wszystkiego jest taki, że członkowie tych mleczarni na wiosnę krowy podnoszą na sznurach.

Czy można wobec tego dziwić się, że chłop nasz z natury swej i tak nieufny jeszcze bardziej się zniechęca i dostaje gęsiej skórki kiedy słyszy o zawiązywaniu się jakiejś nowej organizacji.

Żeby go przekonać, trzeba podejść stopniowo, dać mu możność napaść pod dostatkiem krowę w lecie i wyżywić ją w zimie. Kiedy stworzymy mu takie warunki, to chłop sam będzie myślał o tem, jak nabyć jeszcze jeden „ogon". Teraz dopiero powinni przyjść z pomocą fachowcy — tu rozpoczyna się ich teren działania.

Wybitni rolnicy twierdzą, że tylko dobre łąki są dźwignią hodowli bydła, dobrodziejstwem pól uprawnych, bogactwem gospodarza, klejnotem każdej posiadłości; nawet mierne łąki są cieżarem dla rolnictwa. Przykładem nam może tu być Danja, kraj o wysokiej kulturze rolnej, gdzie się przekonano, że bez dobrej paszy naturalnej (siano, trawa) zdrowych krów, koni i owiec mieć nie można. Zły stan łąk wpływa na małą wydajność trawy z ha. łąk oraz na jej gatunek. Ze złych łąk mamy trawy kwaśne, dzikie, twarde, a tem samem ujemnie wpływające na odżywianie bydła. Prócz tego zabagnione okolice, opary podnoszące się z mokradeł i wyziewy z wiecznie gnijących łąk rujnują zdrowie okolicznych mieszkańców. Znam wypadki gdzie gromady, posiadające znaczne obszary łąk własnych tuż przy wsi (gm. Siniawska, Zaostrowiecka i inne w pow. nieświeskim) w okresie sianokosów, rok rocznie opuszczają własne zagrody, jadą kilkadziesiąt kilometrów do Radziwiłła na Polesie, by za ciężko uciułane pieniądze nabyć kilka furek siana, tylko dlatego, że na własne łąki nie mogą wejść, a na radziwiłłowskich na kilkanaście lat przed wojną przekopano parę rowów (bez jakiejkolwiek uprawy łąk) umożliwiające tem samem dostęp. To są fakty, które mówią same za siebie.

Patrzeć obojętnie na podobny stan rzeczy i bezradnie rozkładać ręce tłumacząc się tem, że chłop nie chce, nie może, czy nie rozumie potrzeby meljoracji, jest niedopuszczalne. Musimy naprawić to zło i nie zwlekając ani chwili zakasać rękawy i przystąpić do pracy zaczynając od fundamentów, nie zrażając się tem, że napotkamy cały szereg trudności i narzekania na ciężkie czasy.

Dość fazesów, obiecywań i sentymentów. Najwyższy czas robić, bo tylko przez podniesienie gospodarcze rolnika możemy podnieść jego poziom kulturalny i wyrobienie obywatelskie.

Stanisław Sławiński.

Nowe ceny na cukier w Wilnie

W dniu wczorajszym ustalono nowy cennik w wileńskim handlu detalicznym. Cena kryształu zwykłego ustalona została na zł. 1.30 za klg., kryształ gruby rafinowany w sprzedaży detalicznej wynosić będzie za 1 klg. 1.40, cukier puder kosztuje zł. 1.65 gr., cukier kostkę prasowaną po 1 zł. 65 gr., kostkę piłowaną klg. po 1 zł. 85 gr.

Wszystkie sklepy spożywcze w Wilnie przystąpiły już do sprzedaży cukru według nowego cennika. W porównaniu z poprzedniemi cenami, cukier staniał o 15 gr. na 1 klg. (d).

Sytuacja Banku Polsk. w sierpniu b. r.

W ciągu sierpnia zapas złota wzrósł o dalsze 1,2 milj. zł. do 492,9 milj. złotych. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 5,4 milj. zł. do 45,6 milj. zł.

Portfel wekslowy zwiększył się w ciągu sierpnia o 34 milj. zł. do 647,8 milj. zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 1,2 milj. zł. do 65,7 milj. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 5,7 milj. zł. do 40,3 milj. zł. W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 29,5 milj. zł. do 753,8 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 13,1 milj. zł. do 22,4 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 23,7 milj. zł. do 246,6 milj. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian —powiększył się o 42,6 milj. zł. do 950,2 milj złotych.

Pokrycie złotem wobec wzrostu natychmiast płatnych zobowiązań oraz obiegu biletów bankowych obniżyło się z 47,71% do 44,94% na ultimo sierpnia, przekraczając normę statutową o bezmała 15 punktów.

St. Zjedn. interesują się produkcją polską

Zainteresowanie rynku północno-amerykańskiego produkcją polską wzrosło w ostatnich czasach, czego dowodem jest przybycie do Polski w ciągu ostatnich tygodni szeregu przedstawicieli handlowych i kupców ze Stanów Zjednoczonych.

Kupcy amerykańscy zabiegają o zawarcie tranzakcyj na eksport do Stanów Zjednoczonych, interesując się w pierwszym rzędzie gotową odzieżą oraz galanterją a zwłaszcza rękawiczkami. Przedstawiciele firm amerykańskich nawiązali już kontakt z producentami i eksporterami polskimi.

Dostawy zbóż polskich na rynek niemiecki

Według obliczeń statystycznych niemieckich w ciągu pierwszego półrocza b. r. dostarczono do Niemiec z Polski: żyta 140 tys. kw., pszenicy 334 tys. kw., jęczmienia do celów pastewnych 46 tys. kw., jęczmienia innego 21 tys. kw., oraz owsa 12 tys. kw.

Pozatem importowano do Niemiec z Polski 1 tys. kw. fasoli oraz 70 tys. kw. grochu.

Artur Mills 5

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Powiedziałabyś policji, że Jakób Levarde, który uciekł z dożywotniego zesłania na Wyspie Djabelskiej, ukrywa się w Paryżu?

Mówił tonem niedowierzania.

— Zabiłeś z głupiej zazdrości człowieka, który był dla mnie dobry, okrutniku. Nie tak jak ty. Jeżeli byś mnie teraz chciał prześladować, to jakiem prawem mógłbyś się spodziewać miłosierdzia? Cały Paryż stanąłby po mojej stronie.

— Ożeniłem się z tobą. Czy zapomniałaś o tem? Wziąłem cię z zakładu poprawczego, bez grosza w kieszeni. Ktoby to zrobił na mojem miejscu?

— Nie zrobiłbyś tego, żebym nie była przystojna.

Aluzja do przeszłości nie zmiękczyła jej serca. Prawda, że wziął ją z zakładu poprawczego dla dziewcząt, gdy miała lat osiemnaście i oszczędził w ten sposób dalszych trzech lat ciężkiej egzystencji. Ale przecież nie ożeniłby się z nią, gdyby nie była ładna. Liczył na to, że mu się jej uroda opłaci. W każdym razie kierowniczka zakładu postąpiła haniebnie, że się na to zgodziła, bo musiała wiedzieć, co to był za człowiek. Paryż jest okrutny dla dziewcząt, porzuconych przez własnych rodziców. Iwonka nieraz rozmyślała, jak inaczej ułożyłoby się jej życie, gdyby miała matkę. Nigdy nie wspominała o dramacie swego dzieciństwa, który streszczał się w trzech słowach: macocha — głód, zimno. Ale wspomnienia jej były przepojone goryczą. Szczęśliwe wspomnienia odnosiły się do tych dalekich, dalekich czasów, kiedy żyła z ojcem i rodzoną matką w małej wiosce, w grach, w Haute Marne. Opowiadała czasami o tem klientom, z którymi tańczyła w kabarecie. Na pytanie zaś, czy lubi szampana odpowiadała ze śmiechem, że sama jest urodzoną „szampanką".

— Muszę już iść — rzekła do Levarde'a. — Pamiętaj, że jeżeli ty mnie zostawisz w spokoju, to ja ci nie zaszkodzę.

Odwróciła się, zawahała, przystanęła, wyjęła z torebki banknot pięćdziesięciofrankowy, dar Henryka Rolyata, i wręczając go mężowi, rzekła. — Masz. Tylko niech ci się nie zdaje, że będę cię stale wspomagać. To jest pierwszy i ostatni raz.

Levarde siedział zgarbiony nad szklanką rumu. Gdy Iwonka znikła mu z oczu na zakręcie, wypił rum jednym haustem i spojrzał na zegar. Dochodziła czwarta. Pont Le Bec powinien był zjawić się lada chwila.

Na chodniku rozległy się kroki i w drzwiach izby stanął mężczyzna w wieku Levarde'a, tylko wyższy i tęższy i inaczej ubrany. Sądząc po wytwornie skrojonym żakiecie, spince z perłą w krawacie, płaszczu z czarną jedwabną podszewką, modnym miękkim, filcowym kapeluszu i bambusowej lasce, wziąłby go za jakiegoś dystyngowanego autora czy dyplomatę. W rzeczywistości był to Pont le Bec, niegdyś traper kanadyjski, a później i obecnie wspólnik Jakóba, Levarde'a.

Elegancki pan wszedł do tawerny i usiadł na ławce obok Levarde'a.

— Widziałeś go?

— Widziałem. Był tu w kabarecie, tak jak powiedziałeś. I wiesz, z kim tańczył? Z moją żoną.

— Z twoją żoną?!

— Tak. Pamiętasz Iwonkę? Za dawnych czasów przychodziła ze mną do La Bolée. Teraz tańczy w Moulin d'Or, jako zawodowa tancerka. Nie mogę zaprzeczyć, że zawsze była sprawna w nogach.

— I on tańczył z nią? — zapytał z zainteresowaniem Pont Le Bec.

— Właśnie. Nawet zdaje się, że przypadli sobie do gustu. Siedział przy jej stoliku dobry kwadrans.

— Dobra. Taka przyjaźń może się nam przydać.

Levarde potrząsnął głową.

— Ona już nie nasza. Nie przebaczyła mi tego gościa, którego zadźgałem nożem. I teraz jeszcze powiada, że my źle żyjemy.

— Trochę się spóźniła z tem odkryciem — warknął Pont Le Bec.

— Spóźniła się, czy nie, ale tak jest. Powiada, że jeżeli ją będę prześladował, to da znać policji. I tybyś wtedy beknął. Gra nie warta świeczki. Wierz mi, że kuracja na Wyspie Djabelskiej nie idzie nikomu na zdrowie. Cholera — wie, że ma mnie w ręku. Wolałbym gilotynę niż powrót do tego piekła.

Teraz to jużby mnie tam zamęczyli na śmierć. Nie daj Boże, co się tam dzieje, jak złapią zbiega spowrotem!

— Zagroziła, że cię wyda! — Pont Le Bec przesunął znacząco palcem po gardle.

Wieści i obrazki z kraju

SIKAWKĄ PO STRAŻY

Brasław, we wrześniu.

Kto obserwuje bacznie rozwój pewnych środowisk, ten zawsze bierze pod uwagę pewne kryterja i z nich wyciąga wnioski. Pamiętam Brasław z przed trzynastu laty jako nędzną mieścinę, jedną z licznych na wschodniej rubieży Rzeczypospolitej. Brak chodników, ba nawet bruków, powodował zalew rasowem błotem i zmuszał do używania nieco-dziennego środka lokomocyjnego: szczudeł. Widziałem urzędnika posługującego się drewnianemi „nogami“ na przestrzeni kilometra w podróży z domu do biura i vice versa i zazdrościłem jego inteligencji.

Niestety środek ten nie dał się upowszechnić, bo jednym brakło materjału innym odwagi i na szczęście dziś jest już on anachronizmem, bowiem miasto z biegiem czasu zdobyło się na bruki (wprawdzie nie wszędzie) i chodniki, których szczególny brak odczuwa się na przestrzeni od hotelu Bałdy do stacji kolejowej. Ma też światło elektryczne, a dzięki rozszerzeniu toru kolejowego na linji Dukszty—Druja i napływowi letników z całej Polski nad malowniczo okalające miasto jeziora, zaczęło się (użyję tu neologizmu) w iście gdyńskiem tempie rozbudowywać.

Dzięki temu znajduje tu znakomity wypoczynek wymęczony palestrant, urzędnik, nauczyciel, wychudzony uczeń, akademik i wygłodzony bezrobociarz, bo wszyscy jak okiem sięgnąć, mają bezpłatnie niebylejaki szmat wody, słońce no i najświeższe powietrze. Na jeziorze Drywiaty pobudowano trzy przystanie: C. I. W. F., którego słuchacze od roku 1932 spędzają tu stałe wakacje, policyjną oraz L. M. i K. Dzięki tej ostatniej udostępniono najszerszemu ogółowi możność korzystania z taboru wodnego, w związku z czem sport wodny przybiera na sile, kształcąc wytrawnych i zahartowanych żeglarzy. Co więcej — strój kąpielowy przestał razić małomieszczańską i długo nieprzewietrzaną moralność, bo najzagorzalsze dawniej antagonistki wyprzedają dziś światu resztki gasnącego wdzięku, niedwuznacznie abstyfikując się do różnorakiej rasowej populacji. Idzie fama, że ludzie zmądrzeli, czyli inaczej mówiąc miasto zeuropeizowało się w tym względzie, że ludność jej stale organizuje się, reorganizuje i... popada w stagnację...

Może przesadzam, więc poprawiam się: od czasu do czasu z kraterów organizacyj buchają płomienie. Ma to miejsce w czasie galówek. O innych później — mam na myśli Straż Pożarną. Organizacja wyższej użyteczności. Trzeba nareszcie rozważyć jej „wyższość“ ponad inne. Istniały w naszem mieście dwie: jedna chrześcijańska, składająca się wyłącznie z 18-tu chrześcijan, zwana Kolonijną i druga miejska licząca 40-tu żydów i 3-ch chrześcijan. Pierwsza z nich od dnia 10 maja r. b. nie istnieje.

Symptomatyczne. Czyżby w dobie przyśpieszonego tempa rozbudowywania się miasta, niebezpieczeństwo ognia malało? Drewniane domy sklejone ze sobą na przestrzeni zgórą 2-ch kilometrów wzdłuż ulicy Piłsudskiego nie wskazują na to. Maleje coś innego, mianowicie rozsądek, a wraz z niebezpieczeństwem ognia powiększa się kołtuniarstwo mieszkańców.

Straż Kolonijna „rozwiązała się“ Ach Boże. Czyż to mało organizacyj „rozwiązuje się?“ Tak. Ale straty są niewspółmierne. Wszak ogień sam mówi za siebie.

Oto powód: niestrudzony w swej pracy, pełen entuzjazmu i troskliwości o całość Brasławia instr. Pow. Str. Poż. w Brasławiu p. Buczek sfuzjonował ze sobą obie powyżej wspomniane organizacje. To dało asumpt młodzieży chrześcijańskiej do bojkotu i całkowitej absencji na ćwiczeniach.

Słowem w Brasławiu strajk... A straż miejska?

Obserwuję niedzielne popisy z uwagi na rejonowe święto strażackie. Tak już się przyjęło w świecie kulturalnym, że organizację wszelkich imprez podejmują gospodarze. U nas jest naopak bo oryginalność wypływa z nieoryginalności. Przybyły z Ikaźni najlepszy w powiecie oddział strażacki, musiał w czynności tej „wyręczyć“ miejscową straż, przygotować własne narzędzia i stoisko oraz plac ćwiczebny, bo Brasławianie w tym czasie, nie chcę mylnie sądzić, ale zdaje mi się, że szykowali się do zajęcia ostatniego miejsca, co się w chwilę później potwierdziło — zgłaszając się z półgodzinnem opóźnieniem. Słowem zaprosili gości, ale przedtem upewnili się czy mają własne jedzenie. Winszuję. Sam zaś Komendant Zjazdu był tak zaflirtowany, że przybył grubo po trzeciej, jakkolwiek afisze tłustym drukiem donosiły: popis o drugiej. „Małe przeoczenie“. Jak na strażaków wybaczalne.

A publiczność — podziwiała Ikaźń. Sami chrześcijanie — sprawność znakomita. Na 23-ch w oddziale — 18-tu na popisie. Zaś z Brasławia na 43-ch — 12-tu. Brawo.

Skomlenie brasławskiej orkiestry dętej (Mistrzu Telmaszewski — świetny jej założycielu, wołamy na ratunek), rykfal, oklaski publiczności, śmiechy rozbawionych dam — słowem perski jarmark i smutne refleksje.

Wszak wody nam nie brak i ludzi, są, ale niestety wśród tych „dużo jest gęb gadających, a mało głów myślących“. Polacy przeciwko Żydom, a Żydzi przeciwko Polakom. Dysonanse, konsternacja i brak kultury obywatelskiej. A przecież w Straży Pożarnej jako w organizacji naprawdę wyższej użyteczności, zacierają się w sposób naturalny wszelkie antagonizmy rasowe, religijne, narodowościowe, socjalne, bo celem jest walka z żywiołem, który trawi z trudem zdobyte mienie wszystkich obywateli bez względu na narodowość i pochodzenie.

Do walki tej mamy stanąć masowo, tembardziej, że ona hartuje fizycznie, kształci spostrzegawczość, szybką orjentację, uczy bohaterstwa. Nie czekajmy aż Brasław spłonie. Precz z antagonizmami.

Musimy straż naszą wzmocnić ilościowo i jakościowo drogą współzrozumienia, współodczuwania i współdziałania, wykluczając z niej zarzewie fermentu i niezgody dla tak zaszczytnej służby, jaką jest bezinteresowne niesienie pomocy bliźniemu.

Józef Romanowski
nauczyciel.

Działalność kulturalna Rodziny Oficerskiej

Dzięki staraniom rodziny oficerskiej K. O. P. w pow. dziśnieńskim, brasławskim, święciańskim i wileńsko-trockim powstały przedszkola i ogródki dziecięce, w których dzieci i młodzież najbiedniejsza korzysta z bezpłatnej nauki i podręczników.

Na terenie tych powiatów zorganizowano około 30 przedszkoli i tyleż ogródków dziecięcych. Niezależnie od tego staraniem rodziny oficerskiej K. O. P. w strażnicach i przy dowództwach batalionów i kompanij organizowane są ruchome bibljoteki — przyczem organizowane są kina z obrazami obyczajowo-dydaktycznemi dla starszej młodzieży i mieszkańców. (d)

Dzisna

ZEBRANIE KOŁA WYCH. GIMN. W DZIŚNIE.

Zarząd Koła Wychowanków Gimnazjum Dziśnieńskiego powiadamia swych członków, że w dniu 9 września b. r. w sali Gimnazjum w Dziśnie odbędzie się walne zebranie członków Koła.

Początek o godz. 9-ej.

Z pogranicza

TĘPIENIE PRZEMYTNICTWA.

W ub. miesiącu organa KOP w Wilnie i na pograniczu polsko-litewskiem oraz polsko-łotewskiem ujęły 39 przemytników, zlikwidowały 2 szajki przemytnicze, liczące 12 osób, oraz przyczyniły się do zlikwidowania 7 tajnych gorzelni i dwóch szajek koniokradów.

Od zatrzymanych przemytników odebrano mnóstwo różnych przedmiotów pochodzących z przemytu, przyczem skonfiskowano przeszło 700 klg. tytoniu, 130 klg. sacharyny, około 20 klg. różnych środków podniecających oraz lekarstw i narzędzi lekarskich. (d)

Odkrycie w Farze Witoldowej w Grodnie

Przy usuwaniu gruzów z prezbiterjum rekonstruowanej Fary Witoldowej (obecnie kościół garnizonowy) natrafiono na krypty z czasów Witolda pod murem, na którym znaleziono resztki trumien, kości ludzkich i szczątki dawnych szat, z których na uwagę zasługuje czepek i suknia dziecięca jedwabna, kroju żupanowego zawiązana z przodu na kitka tasiemek. Sklepienia krypt zostały przez rosjan rozebrane, a trumny ze zwłokami naruszone i zasypane gruzem w czasie przebudowy Fary na cerkiew. Dalsze prace wykopaliskowe odsłonią zapewne jeszcze liczne ciekawe rzeczy z minionych wieków.

— Ja jej nie wydam na śmierć — rzekł Levarde — ani ty, bracie. Rozumiesz?

— Dobra. Jak chcesz. Niech sobie żyje. Twoja.

— Już ona nie moja — rzekł Levarde, zwijając niezbyt pewnemi palcami nowego papierosa. — Porzuciła mnie. Powiedziała mi, że mnie nie chce. Warjowałem za nią i przez nią wyprawiłem tamtego na piwo do Abrahama. Chciał mi ją, cholera, odbić. Tam na zesłaniu, w ciemnicy, na łańcuchu, jedyny przez robactwo, medytowałem, czyby mnie też przyjęła spowrotem. Myślę, że uciekłem głównie dlatego, że mnie ciągnęło do niej. Dlatego zaryzykowałem. Przede mną tylko jednemu udało się uciec z Wyspy Djabelskiej. Ale co z tego? Puściła mnie kantem.

Pont Le Bec milczał. Przyszedł omówić interes, a tu tymczasem Levarde tracił drogie chwile na sentymentalne wylewy. Nie posądzał go o zdolność do szczerych, głębokich uczuć.

— Kiedy wyszła z kabaretu — ciągnął Levarde — chciałem ją zabrać ze sobą. Odmówiła. Złapałem ją za rękę i przeciągnąłem przez ulicę, tak jak za dawnych czasów. Ale nie dokazałem swojego. Teraz, czy bym ją całował, czy bił, toby nic z tego nie wyszło. Skończyła ze mną i tyle.

— Tak — rzekł Pont Le Bec — jeżeli kobieta raz skończy z mężczyzną, to już niema na nią sposobu. Wiem z doświadczenia.

— Wciągnąłem ją tutaj, żeby mi chociaż oddała pieniądze. Nie spostrzegłem, że ktoś za nami wszedł i dopiero kiedy jej wykręciłem rękę, a ona wrzasnęła, tamten złapał mnie za gardło. Czy zgadniesz, kto to był?

— Czy nie ten co z nią tańczył? Chyba nie on? — zapytał niespokojnie Pont Le Bec.

— A jakże. On.

Pont le Bec gwizdnął.

— No, to cię teraz pozna. Psiakrew, ledwieś wychylił nosa z dziury, odrazu narobiłeś bigosu.

— Skąd mogłem wiedzieć, że on tu za nią wlezie? — odrzucił cierpko bandyta.

— Powinieneś był zrobić tak, jak ci mówiłem. Podałem ci wszystkie szczegóły. Że był z drugim Anglikiem i kobietą w żółtej sukni. Psiakrew, napytałeś biedy sobie i mnie. Hej, stara! — krzyknął na tłustą szynkarkę. — Obudźcie się i dajcie nam tu kapkę rumu.

Kobieta wstała, przyniosła rum i powróciła drzemać na swoje miejsce za kontuarem.

Dwaj wspólnicy pogrążyli się w cichej naradzie. Ale nie mogli jakoś dojść do porozumienia. Każdy był innego zdania.

— I co mybyśmy z tem zrobili? — pytał Levarde. — To nie to co złoto, albo klejnoty. Ja tam wolę porządną robotę z kasą i dynamitem.

— Jesteś staroświecki — odparł przyjaciel. — I nie masz ani za grosz wyobraźni. Gdzie znajdziesz drugi taki łup, co to go schowasz pod płaszcz i spuścisz na drugi dzień za sto tysięcy funtów?

— Kto kupi?

— Mam amatora. Nie wiem, jak się nazywa, ale pośrednik wie. Miljoner, bracie, zbzikowany miljoner. Zapłaci za tę skorupę tyle, ile zażądamy.

— To dlaczego jej nie kupi wprost od właściciela?

— Próbował, ale Rolyat po pierwsze waha się, czy sprzedać, a po drugie, jeżeliby sprzedał to komu innemu, bo obiecał. Ten też jest cholernie bogaty i oddałby połowę majątku, żeby tylko dostać wazon Minga do swojej kolekcji.

— Czy wystawiłby go na widok publiczny?

— Nieee. Nie narażałby się przecie. Schowałby do kredensu i delektował się, że ma taki skarb. Z klejnotami bywa gorzej. Te zawsze jakaś elegantka włoży na siebie i pokaże się w publicznem miejscu. A niech je tylko poznają, to prawie na pewno trafią po nitce do kłębka. Co innego nasza robota. — Pont Le Bec zatarł radośnie smukłe, silne i pięknie utrzymane ręce. — Cudowna, rozkoszna robótka i sto tysięcy funcików jak nic. Bracie i my wtedy będziemy mogli sobie pozwolić na fantazyjną porcelanę.

— Tak, kiedy! Czy ta skorupa stoi na stole, tak że tylko podejdziesz, schowasz ją do kieszeni i w nogi?

— Cholera, chciałbyś, żeby ci pieczone gołąbki same leciały do gęby? Tak dobrze nie jest. Wazon Minga znajduje się w majątku Flair, w jakimś nadzwyczajnym, niedostępnym skarbcu. Ten, kto go ukradnie, narobi sensacji na cały świat.

— I powiadasz, że to łatwa robota! — rzekł Levarde, wychylając drugą szklankę rumu.

— Albo łatwa albo niewykonalna. Wszystko będzie zależało od okoliczności. — Pont Le Bec wyjrzał na ulicę. — Już świta, bracie. Czas nam w drogę. — Spojrzał na swój płaszcz z jedwabną podszewką i na laskę ze złotą gałką, jakby porównując swój strój z podartym szalikiem i czapką Levarde'a z pogiętym daszkiem. — Nie pasujemy do siebie. Każdy niech iść swoją drogą. Adje!

(D. c. n.)

Poradnia lekarska dla najuboższej ludności m. Wilna

im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Jednym z zasadniczych przejawów dzisiejszego demokratycznego państwa — jest szerokie zainteresowanie się zagadnieniami opieki społecznej, opieki nad zdrowiem zarówno fizycznem i moralnem całego społeczeństwa.

Nie stoimy na stanowisku, że te obowiązki wyłącznie i jedynie wypełniać musi państwo, gdyż samo społeczeństwo należycie uświadomione, często inicjatywą prywatną lub rządową poparte wiele dokonać może, w wielu zaś wypadkach dokazać musi.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem nakreśliwszy sobie program gospodarczego rozwoju państwa i objąwszy jaknajdalsze horyzonty dzisiejszego życia społeczno - gospodarczego, w trosce też o zdrowie obywateli otwiera przy ul. Portowej pod Nr. 19 — poradnię lekarską dla niezamożnej ludności m. Wilna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rozumie bowiem, że społeczeństwo skarlałe, wyrosłe z pokolenia, któremu w odpowiedniej chwili nie dano potrzebnej pomocy i nie zapewniono opieki, musi zmniejszyć wydajność pracy i tem samem obniżyć poziom wytwórczości krajowej tych dwóch wielkich skarbów: Państwa i Narodu. Brak pomocy lekarskiej — przysparza nieużytków społecznych w postaci nadmiernie zwiększonej ilości chorych, kalek, i żebraków — którzy prędzej czy później zaciążą na budżecie państwowym przepełniając szpitale, przytułki — a często i więzienia.

Zakładając przychodnię lekarską dla niezamożnej ludności daje Wilno możność najuboższym obywatelom korzystać z opieki lekarskiej najwybitniejszych sił medycznych Wilna. Na wezwanie bowiem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zgłosili swój współudział w poradni — znani miejscowi lekarze — ofiarowując swój czas, doświadczenie i naukę najbiedniejszej ludności, w tem zrozumieniu, że spełniają nietylko obowiązek lekarza — ale przedewszystkiem obywatela, niosąc swą pomoc w potrzebie społecznej.

Składajcie ofiary na powodzian

Lekarze kasowi chcą strajkować

Ostatnie posunięcia w kierunku reorganizacji na terenie ubezpieczalni społecznej zaskoczyły lekarzy zatrudnionych w tej instytucji i postawiły przed koniecznością radykalnej zmiany w ich dotychczasowej pracy. W związku z tem z grona lekarskiego dochodzą odgłosy niezadowolenia i nawet pogłoski o możliwości proklamowania strajku lekarzy kasowych.

Najwyraźniej tendencja ta zaznacza się na terenie ubezpieczalni powiatowych. (a).

Geografowie zagraniczni w Brasławszczyźnie

Wczoraj dn. 6 bm. bawiła na terenie tutejszego powiatu wycieczka uczestników Międzynarodowego Kongresu Geografów w Warszawie w liczbie 18 osób z prof. Limanowskim na czele. Wycieczka przybyła o godz. 10 do maj. Krycewicze, gdzie pp. Fedorowiczowie podejmowali gości śniadaniem, poczem uczestnicy wycieczki zwiedzili Druję i jej okolice, udając się następnie do maj. Belmont p. Mikulicz - Radeckiej na obiad. Z Belmontu wycieczka udała się przez Brasław, gdzie zwiedzono wystawę tkanin wiejskich i przez Turmont do Warszawy.

Tajemnicza waliza

Jelita zwierzęcia czy człowieka?

Wczoraj wieczorem do trzeciego komisarjatu P. P. zgłosił się konduktor autobusu zamiejskiego, kursującego na linji Wilno — Oszmiana i przyniósł walizę, porzuconą przez nieznanego pasażera w autobusie. W walizie były jelita.

Wobec tego, że policja nie mogła określić czy są to jelita zwierzęcia czy też człowieka tajemniczą walizę przesłano do instytutu medycyny sądowej.

Orzeczenie lekarzy nastąpi w dniu dzisiejszym. (c)

Oskarża lekarza o spowodowanie śmierci dziecka

Do władz śledczych miasta Wilna wpłynęła skarga niejakiego A. Brynejki, zam. przy ulicy Szeptyckiego Nr. 62 na jednego z lekarzy szpitala Św. Jakóba, który rzekomo przez karygodne zaniedbanie jego chorego dziecka przyczynił się do jego śmierci.

Jak wynika ze złożonej przez Brunejkę skargi dnia 4 bm. o godz. 19 syn jego Ryszard, mający 3 lata i 8 miesięcy nagle zachorował, wobec czego udał się z nim do pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz oświadczył mu, że dziecko uległo zatruciu. Dziecko przewieziono wobec tego karetką pogotowia do Szpitala Św. Jakóba, dokąd udał się i Brunejko.

Tu lekarz dyżurny (najprawdopodobniej praktykant. Przyp. Red.) po zbadaniu chorego stwierdził, że dziecku nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, wobec czego B. udał się spokojnie do domu.

Gdy jednak nazajutrz zgłosił się do szpitala dowiedział się całkiem nieoczekiwanie — że synek jego zmarł.

Na skutek skargi Brunejki wszczęto dochodzenie, które niewątpliwie wyświetli czy rzeczywiście zawinił tu lekarz. (c)

Echa sensacyjnego procesu

Alper zbiegł zagranicę

W swoim czasie w Wilnie narobiła wiele hałasu głośna sprawa W. Alpera oraz przemysłowca łódzkiego Szereszewskiego oskarżonych o usiłowanie przekupienia sędziego śledczego p. Kaweckiego, celem przedwczesnego zwolnienia przebywającej w więzieniu śledczem w Wilnie studentki USB. Reginy Szereszewskiej oskarżonej o działalność komunistyczną.

Proces ten, który wywołał w Wilnie, szczególnie w kołach palestry sądowej niezwykłe i całkiem zrozumiałe zaciekawienie, zakończył się niefortunnie dla wszystkich oskarżonych, a szczególnie dla Wiktora Alpera, który skazany został na 2 lata więzienia.

Alper, który przez dłuższy czas siedział w więzieniu, został następnie do czasu uprawomocnienia się wyroku zwolniony za kaucją.

Sąd Apelacyjny w Wilnie, dokąd skazani odwołali się, zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Wówczas Alper odwołał się do Sądu Najwyższego w Warszawie, który po rozpoznaniu jego sprawy, również zatwierdził w całej rozciągłości wyrok pierwszej instancji.

Gdy Alper dowiedział się o uprawomocnieniu się wyroku, postanowił ulotnić się z Wilna i jak się dowiadujemy, już jest za granicami Rzeczypospolitej.

Władze sądowe poleciły rozesłać za zbiegiem listy gończe. (c)

Pod zarzutem fałszowania dokumentów

Wczoraj zatrzymany został przez funkcjonarjuszy wydziału śledczego student USB. Michał Niewiarowski.

W związku z zatrzymaniem Niewiarowskiego otrzymaliśmy następujące wyjaśnienia:

W swoim czasie Niewiarowski sfałszował kartę bibljoteczną na cudze nazwisko, z której to karty korzystał przez dłuższy czas.

Z biegiem czasu jednak został zdemaskowany i przeciwko Niewiarowskiemu wytoczona została sprawa dyscyplinarna.

W czasie śledztwa Niewiarowski podrobił również podpisy pod aktami śledztwa, co też zostało wykryte wobec czego władze uniwersyteckie przesłały akta sprawy do dyspozycji władz sądowo śledczych.

Onegdaj prokuratura wileńska przesłała akta sprawy do Wydziału śledczego celem zatrzymania Niewiarowskiego i oddania go do dyspozycji sędziego śledczego. (c)

Jeszcze jeden sposób oszustów rynkowych

Do popularnych już oszukańczych gier rynkowych „trzy karty", „trzy blaszki" „czarne i czerwone" lub tricku z paskiem doszła jeszcze jedna gra która ma wszelkie widoki wyrugowania „trzech blaszek".

Polega ona na odgadywaniu, pod którym z dwóch trzymanych przez krupjera" napastków znajduje się mała, czarna kuleczka „pieprzyk".

Aczkolwiek stara, lecz jak widać wznawiana obecnie ta gra ściąga dużo naiwnych i niejednego już kosztowała kilka ładnych złotych. Tak np. we wtorek jakaś dziewczyna przegrała na pieprzyka 15 zł.

Kiedyż to się nareszcie skończy i dlaczego władze policyjne te wyraźne oszustwa tolerują? (a)

Sąd dla spraw ubezpieczeniowych w Wilnie

Jak nas informują jeszcze w b. r. w Wilnie ma być utworzony specjalny sąd dla spraw ubezpieczeniowych.

Sąd ubezpieczeniowy składałby się z dwóch instancyj, przyczem na czele jego stanęłyby osoby posiadające kwalifikacje sędziów państwowych.

Sąd taki będzie rozstrzygać spory pomiędzy pracodawcami, robotnikami, a ubezpieczalnią, spory o wysokość świadczeń i t. d.

Jak wiadomo instytucja taka przewidziana jest w ustawie scaleniowej, lecz wprowadzenie jej w życie dotąd nie nastąpiło. (d).

Dziś śpieszmy wszyscy do Czerwonego Sztralla

Już dzisiaj, w piątek 7-go września w Ogródku Czerwonego Sztralla w godz. od 18-ej do 19-ej m. 30 wystąpi teatr Miejski w swoim wesołym repertuarze, na rzecz powodzian.

Łaskawy udział zgłosili znani artyści Panie: Jasińska-Detkowska, Binowska i Ściborowa, oraz panowie Węgrzyn, Budzyński, Kuszel, Ścibor i Wilniski. Przy fortepjanie p. J. Świętochowski.

Wejście 40 gr. Tanio i przyjemnie.

Ofiary na powodzian

— **Wileński Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie** komunikuje, że saldo z dnia 4 września 1934 r. zł. 32.480.98.

W dniu 6 września 1934 r. wpłynęło: Drukarnia Państwowa w Wilnie od pracow za m-c wrzesień 1934 r. zł. 33.10; Gimnazjum Państwowe Zygmunta Augusta i Lelewela w Wilnie, od personelu nauczycielskiego zł. 124.35; Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Smorgoniach zł. 13.00; Państwowa Średnia Szkoła Ogrodnicza w Wilnie zł. 48.88; Gminny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi m. Soły zł. 38.25; Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Postawach zł. 50.00; Koło Gospodyń Wiejskich w Miadziole, pow. Postawski zł. 15.00; Miejski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Oszmianie zł. 36.00; Pracow Więzienia w Oszmianie zł. 20.48; Pracow. Spółdzielni Rzemieśln. Handl. w Oszmianie zł. 3.60; Związek Nauczycielstwa Polskiego w Oszmianie zł. 45.15; Pracownicy Starostwa w Głębokiem zł. 60.15; Polskie Zakłady Impregnacyjne w Mołodecznie zł. 72.58; Związek Nauczycielstwa IV Rejonu w Wilnie zł. 87.35; Pracownicy Zarządu Miejskiego m. Głębokie zł. 31.15; Przelano na PKO. Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie zł. 2.000.00. Razem zł. 35.160.32.

— **Wileński Prywatny Bank Handlowy** podaje stan r-ku Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi. Wpłaty dokonane w dn. 6 września 1934 r.

Ogółem wpłacono do dn. 6 września 1934 r. zł. 23.975.60 Inspektorat Szkolny III. z list Nr. 379 i 380 zł. 76.—; Paulina Adolphowa zł. 5.—; Władysław Adolph zł. 10.—; Inspektora Szkolny z list Nr. Nr. 394 i 206 zł. 32.50.

Ogółem wpłacono do dnia 7 września 1934 r. zł. 24.099.10.

Uroczysta rocznica koronacji obrazu M. B. Świętomichalskiej w Wilnie

Rok rocznie w dniu Narodzenia N. M. P. 8-go września w kościele Św. Michała w Wilnie odbywa się uroczystość rocznicy Koronacji Obrazu M. B. Świętomichalskiej w r. 1750. W roku bieżącym uroczystości te również się odbędą według następującego porządku:

7-go września o g. 6 (18) Nieszpory.

8-go września o godz. 7 Prymarja.

Godz. 9 Wotywa.

Godz. 10 m. 30 Suma z kazaniem.

Godz. 6 (18) Nieszpory z kazaniem.

Pozatem od 8 do 15 września odprawiona zostanie oktawa z uroczystą Mszą Św. o godz. 7 i nabożeństwem wieczornem o godz. 6 m. 30 wieczorem.

Kto będzie prezydentem m. Wilna

„Gazeta Polska" w numerze z dnia wczorajszego podaje z Wilna następującą wiadomość:

„W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do zarządu miasta Wilna, zainteresowanie przyszłym składem zarządu miejskiego a zwłaszcza osobą przyszłego prezydenta jest olbrzymie.

Wśród szerokich sfer miejscowego społeczeństwa wymieniane są najróżnorodniejsze, a nieraz fantastyczne nazwiska kandydatów.

Jedno z miejscowych pism w numerze dzisiejszym wymienia między innemi 3 kandydatury, a mianowicie dotychczasowego prezydenta miasta dr. Maleszewskiego, posła dr. Brokowskiego i posła Birkenmayera.

Jak się dowiadujemy żadna z wymienionych kandydatur nie jest aktualna.

Według naszych informacyj kandydat na prezydenta miasta Wilna dotychczas nie został ustalony. Najprawdopodobniej prezydentem zostanie osoba z poza rady miejskiej".

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej st. Wilno dnia 6 września

555201 265 537 620 626 669 686 787 896 990 556013 027 063 105 161 193 235 251 252 259 268 269 285 293 310 318 324 337 353 384 386 387 421 430 431 437 445 460 461 478 497 499 503 514 523 539 543 554 564 570 583 585 593 612 614 618 627 637 658 660 667 668 678 703 723 735 741 776 896 920 921 922 923 925 929.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 7 września 1934 roku.

6.45: Pieśń. Transm. z lotniska w Mokotowie startu samolotów turyst. biorących udział w Challenge'u. Gimnastyka. Muzyka Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Zapowiedź programu w wyk. „Wesołej trójki". 7.45: 11 fragment z lotniska. 11.57: Czas. 12.03: Wiadomości meteor. 12.05: Progr. dzienny. 12.10: Muzyka popularna (płyty). 12.45: Pogad. dla kobiet. 13.00: Dzien. poł. 13.05: „Słynni pianiści" (płyty). 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Aud. dla chorych 1. Pogadanka. 2. Muzyka. 17.15: Koncert. 17.50: Przegląd prasy rol. kraj. i zagran. 18.00: „Świerszcze grają" pogad. dla dzieci I. Łubiakowskiej. 18.15: Koncert. 18.45: „Gruźlica zwierząt i jej niebezpieczeństwo dla człowieka" odczyt wygł. lek. weter. F. Czapliński. 19.00. Audycja z okazji Święta Brazylii. 19.20: „Na marginesie prób techn." (turniej lotniczy). 19.30: „Szalapin, jako pieśniarz" (płyty). 19.45 Program na sobotę. 19.50: Wywiad z płk. K. Rudolfem na temat meczu piłkarskiego Polska — Niemcy. 20.00: Wil. wiad. sport. 20.05: Koncert. Dzien. wiecz. „Jak pracujemy w Polsce". 22.30: Wybuch wojny — wspomnienia osobiste W. Rogowicza. 22.45: Wil. wiad. kolejowe. 23.00: Komunikat o Turnieju lotniczym. 23.10: Muzyka taneczna. 23.35: Wiad. meteor.

SOBOTA, dnia 8 września 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Zapowiedź programu. 7.50: Koncert reklamowy. 11.00: Święto Ziemi Chełmskiej. 12.30: Kom. meteor. 12.32: Program dzienny. 12.40: Koncert (płyty). 13.00: Dzien. poł. 13.05: Koncert. 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: odz. odc. pow. 15.45: Koncert symfoniczny (płyty). 16.30: Aud. dla dzieci. 17.00: Koncert kameralny. 17.50: „Dom i rodzina". 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Tygodnik litewski. 18.15: Muzyka lekka. 18.45: „Za kulisami zbrojeń" wygł. J. Załeski. 19.00: Recital śpiewaczy. 19.20: „W mieście dzieci wrzesińskich" wygł. E. Prądzyński. 19.30: Piosenki J. Romanówny (płyt). 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce" 21.00: Koncert wieczorny. 21.45: „Wypadki dziejowe w oczach chłopca" felj. 22.00: „Mickiewcz w Petersburgu" felj. 22.15: Muzyka tan. 23.00: Kom. o Turnieju lotniczym. 23.05: Audycja „Loży Szyderców". 23.35: Kom. meteor. 23.46: Koncert muzyki religijnej żydowskiej. Tr. na Amerykę. 24.00: Muzyka taneczna.

KRONIKA

Piątek 7 Wrzesień

Dziś: Jana M., Reginy P. M.
Jutro: Narodz. N.M.P., Adrjana

Wschód słońca — godz 4 m. 37
Zachód słońca — godz. 5 m. 58

Przepowiednia pogody w-g PIM.

Przeważnie pochmurno z przelotnemi deszczami. Rankiem mglisto, w ciągu dnia niewielkie przejaśnienia. Temperatura bez większych zmian. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry północno-zachodnie w zachodniej połowie Polski, a z kierunków wschodnich w pozostałych częściach kraju.

OSOBISTA

— **Wyjazd dyrektora Okręgu Poczt i Telegrafów.** Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów inż. Mieczysław Nowicki wyjechał z Wilna służbowo na przeciąg kilku dni.

W czasie nieobecności zastępstwo Dyrekcji objął naczelnik Wydziału Alfred Wallner.

ADMINISTRACYJNA

— **Wyjaśnienie.** W związku z ukazaniem się w miejscowej prasie wiadomości o zezwoleniu władz na handel w sklepach w niedziele dn. 9, 23 i 30 bm., Starosta Grodzki podaje do wiadomości, że żadnego zezwolenia na otwarcie sklepów i handel w niedziele bieżącego miesiąca władze nie wydały.

MIEJSKA

— **Słaba walka z żebraniną w Wilnie.** Według danych w ciągu pierwszego półrocza r. b. z miasta usunięto przeszło 100 żebraków. Mimo to ulice miasta wprost roją się od żebraków. Sklepy, spożywcze, biura, restauracje, kawiarnie, piekarnie, mieszkania są oblegane przez żebraków i różnych włóczęgów.

Jak wiadomo w Wilnie istnieje organizacja żebracza, która wydaje polecenia i wszelkie instrukcje członkom, którzy starają się wyrobić w mieście sobie stałą klientelę.

Policja epidemję żebraczą w Wilnie tępi łagodnemi środkami.

— **Sokoli wielkopolscy w Wilnie.** Dnia 6 b. m. w godzinach popołudniowych przybyła liczna wycieczka sokołów z Poznania i innych miast Wielkopolski. Na dworcu gości poznańskich spotykały liczne delegacje miejscowego sokoła i chorągwi harcerskiej z przedstawicielami władz na czele.

W tymże dniu goście wielkopolscy przystąpili do zwiedzania miasta i historycznych zabytków.

— **Jeszcze jedna studnia artezyjska.** W najbliższym czasie sekcja techniczna magistratu przystąpi do wiercenia nowej 19-ej z rzędu studni artezyjskiej. Nowa studnia zostanie wywiercona w ogrodzie po-Bernardyńskim. Miejsce studni zostało już dokładnie wymierzone.

Magistrat oprócz tego zamierza, jeżeli znajdą się fundusze, wywiercić w roku bieżącym i 20-tą studnię artezyjską. (a)

— **Lokale stoją pustką.** Na terenie wielkiego miasta Wilna stoi pustką około 700 lokali większych, nie licząc mniejszych, składających się z pokoju i kuchni. Ilość wolnych mieszkań przybiera już rozmiary, mocno niepokojące właścicieli, szczególnie większych nieruchomości. Stosunkowo słabiej odczuwa się ten stan na przedmieściach, gdzie niskie ceny mieszkań i niewielki ich rozmiar łatwiej znajdują reflektantów. (a)

SPRAWY SZKOLNE

— **Przedstawienie szkolne.** Dnia 9 września t. j. w niedzielę o godz. 11.30 w południe w Sali Miejskiej (Kino Rewja) przy ul. Ostrobramskiej 5 staraniem Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Powsz. Nr. 21 w Wilnie odbędzie się przedstawienie teatralne p. t. „Podniebni Rycerze“ sztuka lotnicza śpiewno-muzyczna w 3-ch aktach pióra Leonarda Lwicza w wykonaniu zespołu Teatru Eksperymentalnego w Wilnie z udziałem wybitnej śpiewaczki wileńskiej p. Pławskiej. Bilety w cenie 75, 49 i 30 gr. Czysty zysk z przedstawienia przeznacza się na rzecz powodzian i niezamożnej dziatwy szkolnej.

— **Niebywały rozrost kursów w Wilnie.** Mimo kryzysowych czasów, w bieżącym roku szkolnym ilość różnych kursów nietylko nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie, znacznie wzrosła w porównaniu z latami ubiegłemi. W kuratorjum zarejestrowało się około 40 kursów, przeważnie, bo w 80 proc., wieczorowych.

Większość kursów o programie szkół średnich lub handlowe. Wszystkie prawie kursy cieszą się dobrą frekwencją. (a)

WOJSKOWA

— DODATKOWE POSIEDZENIE KOMISJI POBOROWEJ. 12-go b. m. przy ul. Bazyljańskiej 2 odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla tych, którzy dotychczas z jakichbądź powodów nie uregulowali swego stosunku do wojska. (a)

Z KOLEI

— **Wyjazd Dyrektora Kolei.** Wczoraj rano wyjechał z Wilna Dyrektor Kolei Państwowych inż. Kazimierz Falkowski udając się na inspekcję linji Oddziału Wileńskiego.

Inspekcja potrwa około 3 dni. Powrót Dyrektora Falkowskiego spodziewany jest w poniedziałek 10 bm.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Pierwsze posiedzenie frakcji żydowskiej nowoobranej Rady Miejskiej.** Nowoobrani radni żydowscy do Rady Miejskiej odbyli onegdaj pod przewodnictwem dr. Wygodzkiego zebranie organizacyjne, celem omówienia szeregu spraw, związanych z utworzeniem stałej frakcji żydowskiej w Radzie Miejskiej. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję, wedle której „żydowska ludność Wilna zarówno ze względu na jej liczbę, jak i ze względu na swą rolę jaką odegrywa w mieście ma najpełniejsze moralne prawo do posiadania w samorządzie miejskim żydowskiego wiceprezydenta“.

Wybrano też specjalną komisję, złożoną z d-ra Szabada i inż. Kawenokiego dla pertraktowania w tej sprawie z odpowiedniemi czynnikami.

— **„Undzer Teatr“:** Dziś premjera „Pensjonarjuszki“. W tytułowych rolach Wiera Kaniewska i Paul Brejtman.

„Folksteater“: Miljon trosk“ wodewil w 3 aktach Katajewa.

RÓŻNE

— **Spadek zachorowań na błonicę.** Zanotowane niedawno nasilenie zachorowań na błonicę (dyfteryt) powoli zaczyna spadać. Dzieje się to, zdaniem miejskich władz sanitarnych, przedewszystkiem dzięki dokonywanym na coraz szerszą skalę szczepieniom ochronnym, które od paru lat stosuje się w miesiącach wiosennych łącznie z szczepieniami przeciwospowemi.

Dalsze energiczne prowadzenie akcji szczepiennej przeciwbłoniczej, jak wskazują wyniki, jest koniecznością, od której zależy doprowadzenie liczby zachorowań na błonicę w Wilnie do możliwie niskich granic.

Choroba ta grozi przedewszystkiem małym dzieciom i jest dotychczas postrachem rodziców, toteż akcja szczepienna winna być z ich strony otoczona zrozumieniem i poparciem. (a)

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM

— **Dziś,** w piątek 7 b. m. o godz. 8.30 przedstawienie wieczorowe wypełni komedja francuska „Dama w bieli“, potraktowana z niefrasobliwym humorem i pogodnym, słonecznym uśmiechem. Trudno o bardziej zagmatwany splot okoliczności: córka poznaje kochanka swej matki, którego obdarza gorącem uczuciem, a przez którego zginęła jej matka. W rolach głównych: H. Skrzydłowska, A. Łodziński, W. Neubell, M. Bielecki i W. Ścibor.

— **Jutro,** w sobotę dn. 8 b. m. o godz. 8.30 w „Dama w bieli“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Janiny Kulczyckiej. Ptasznik z Tyrolu** — po cenach propagandowych. Dziś o godz. 8.15 widowisko z cyklu propagandowych wypełni czarująca operetka Zellera „Ptasznik z Tyrolu“. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Hr. Luksemburg.** Jutro powraca na repertuar ciesząca się wielkiem powodzeniem melodyjna operetka Lehara „Hr. Luksemburg“.

Wykrycie meliny złodziejskiej

Wczoraj wieczorem funkcjonarjusze Wydziału Śledczego po dłuższych obserwacjach wpadli na trop meliny złodziejskiej, mieszczącej się na terenie czwartego komisarjatu P. P.

W związku z tem w godzinach wieczorowych kilku policjantów otoczyło melinę i niespodziewanie wkroczyło do wnętrza.

W melinie zatrzymano pięciu złodziei.

Wszystkich zatrzymanych skuto w kajdanki i odstawiono do aresztu centralnego do dyspozycji władz prowadzących w tej sprawie dochodzenie. (c)

Kina i Filmy

„POSAŻNA JEDYNACZKA“
(Helios).

Mogłaby to być stylowa, sentymentalna komedja. Zaczyna się bardzo charakterystycznie, interesująco z ciekawem środowiskiem, ładnym folklorem, „typami, typkami“, ruchliwie i „kolorowo“. Proste i ciekawe. Gorzej jest przy zmianie środowiska, gdy wchodzi w grę „intryga“. Tę niby zrobiono w duchu pospolitych romansideł angielskich z ich naiwnością, lecz bez ich wdzięku, polegającym na świeżości i szlachetności dziejów rozmaitych heroin (przeważnie), wraz z tem o co one walczą, oraz pewnej jednak zręczności kompozycyjnej fabuł. Tutaj tego brak. Intryga jest za prymitywna i — szablonowa.

Mamy jednak co innego. Jest drugie środowisko, jakaś zrujnowana arystokracja, czy plutokracja, potraktowana dosyć ostro, niestety znów trochę niezręcznie. Mogłaby to być doskonała satyra obyczajowa, ale nie umiano postaci tego filmu podciągnąć na jej poziom.

Ich lichota jest raczej indywidualna, nie typowa dla danego środowiska. „Czarny charakter“ — tak, dosyć wyraziście, ale takich jak ten pełno wszędzie. „Córka“ — gęś, jakich wiele. Partner bohaterki — bezbarwny. Jedyna „mama“ może być postacią reprezentacyjną — od biedy... Nawet Marion Davies — znów stara znajoma rediviva po latach nieobecności na ekranie — ze swoim trochę przywiędłym, lecz kinogenicznym pyszczkiem, nie jest tak dobra, jak bywała za dobrych czasów niemego filmu. Najlepszy ze wszystkich jest niewątpliwie stary Mac donald, jako ojciec bohaterki, bardzo prawdziwy, dobrze opracowany — z postaci ludzkich. Z „aktorów“ wogóle — prowadzi niewątpliwie... pies, śliczny, rozumny, dobrze ułożony, terjer długowłosy.

Djalogi decydują, ale jest też trochę niezłych momentów wizualnych. Dobre są sceny zbiorowe, ładnie opracowane. *(sk)*

List do Redakcji

Do JWPana Redaktora „Kurjera Wileńskiego“
w Wilnie.

W związku z pojawieniem się w niektórych czasopismach wzmianki o „usunięciu“ mnie z Komendy Wileńskiej Chorągwi Harcerzy — uprzejmie proszę Pana Redaktora o zamieszczenie w Pańskiem piśmie następującego oświadczenia:

„Oświadczam, że poruszaną w niektórych czasopismach sprawę usunięcia mnie z Komendy Wileńskiej Chorągwi Harcerzy, o czem dowiedziałem się jedynie z prasy, — oddałem do dyspozycji Naczelnika Harcerzy w Warszawie i do czasu wydania przez naczelne władze harcerskie ostatecznego orzeczenia — na łamach prasy w tej sprawie głosu zabierać nie będę“.

Proszę przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy głębokiego szacunku

Dr. Ludwik Bar
harcmistrz.

Wilno, dnia 6 września 1934 r.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis